10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 126 | Warszawa, piątek 23 kwietnia 1937 r. | Rok XII

JEŚLI KTO WŁADZĘ CIERPI, NIE MÓW, ŻE JEJ SŁUCHA
BÓG CZASEM DAJE WŁADZĘ W RĘCE ZŁEGO DUCHA.

Mickiewicz — „Dziady" IV cz.

Swiece dymne na S.G.H.

Dziwne zarządzenie rektora Miklaszewskiego

We czwartek około godz. 10-ej doszło do zajść na terenie Szkoły Głównej Handlowej. W pewnym momencie zapalono kilka świec dymnych. Młodzież wznosiła okrzyki atakujące ostro min. Świętosławskiego i obecnych rektorów wyższych uczelni. W pewnym momencie na korytarzu uczelni ukazał się biegnący rektor Miklaszewski z dużym kotłem wody w rękach, którą usiłował zalewać dymiące świece. Po zadymieniu uczelni rektor zarządził chwilowo przerwanie zajęć i po pół godzinie wykłady wznowiono.

Jak nas informują, zajścia te zostały spowodowane ostatnim zarządzeniem rektora Miklaszewskiego, nie dozwalającym młodzieży SGH na odbycie walnego zebrania Bratniej Pomocy.

Losy Bratniej Pomocy na SGH są bardzo charakterystyczne dla obecnych stosunków w szkolnictwie wyższym. Mianowicie Bratnia Pomoc SGH jest ostatnią większą instytucją akademicką kierowaną do chwili obecnej przez skomunizowany Legion Młodych.

W dniu 10 b. m. miało się odbyć walne zebranie tejże Bratniej Pomocy, na którym, sądząc z ogólnie narodowego nastawienia całej uczelni, ta ostoja sanatofolksfrontu straciłaby tą ostatnią swoją placówkę. Na dwa dni przed terminem walnego zebrania ukazało się ogłoszenie, przekładające termin zebrania na dzień 18 b. m., zaś dnia 17 b. m. ukazało się ogłoszenie rektora Miklaszewskiego, w którym zarządził za „zgodą" min. Świętosławskiego odwołanie walnego zebrania na czas nieograniczony.

10 dni nad morzem, piękny lis

i szereg innych cennych nagród dla zwycięzców „Konkursu Pocieszenia"

W najbliższą niedzielę ogłosimy następny komunikat z frontu konkursowego. Dzisiaj już można powiedzieć, że w uszeregowaniu uczestników konkursu zaszły poważne zmiany. A kto wie nawet, czy w niedzielę nie będziemy już mogli ogłosić sensacji „Konkursu Pocieszenia". Jeden z uczestników konkursu, zdobył przewyższającą znacznie dotychczasowych uczestników ilość punktów, lecz dotychczas nadesłał nam jedynie zgłoszenie, natomiast nie wpłynęły potwierdzenia wpłaconych przez pocztę kwot. O ile poczta zdąży do soboty doręczyć nam te przekazy to na pierwsze miejsce czołówki wysunie się już w niedzielę ten właśnie czytelnik.

Im bardziej zbliżamy się do zakończenia konkursu, tym zainteresowanie naszych Czytelników wzrasta, tym liczniej wpływają nowe prenumeraty. Jest jednak jeszcze wielu takich uczestników konkursu, którzy liczą, że uda im się wysunąć na jedno z pierwszych miejsc w ostatnich dniach jego trwania. Te rachuby jednak mogą okazać się zawodne. Radzimy więc już teraz zabrać się poważnie do zjednywania prenumerat. A jest przecież potrudzić się o co.

Całkowicie bezpłatny 10-dniowy pobyt nad polskim morzem w pierwszorzędnym pensjonacie wraz ze wszystkimi kosztami podróży — stanowi niebyle jaką atrakcję. Dla pań niewątpliwie miłym i cennym upominkiem będzie piękny lis, a w każdym domu ozdobą może być nowoczesny zegar elektryczny.

Nie mniej atrakcyjne są dalsze nagrody: stolik gabinetowy i dwa krzesła z pierwszorzędnego magazynu mebli, wytworna lampa elektryczna, dla sportowców dwie pierwszorzędne rakiety i cały szereg innych cennych nagród.

Aby zdobyć jeden z tych upominków, trzeba jedynie dołożyć nieco trudu przy zjednywaniu prenumerat dla ABC.

Pamiętajmy więc — konkurs kończy się już 5 maja.

Od poniedziałku 26 b. m.

Częściowe wznowienie wykładów

na U.J.P.

Zgodnie z uchwałą senatu akademickiego U. J. P. z dnia 21 kwietnia 1937 r. zostaną wznowione prace w klinikach, seminariach i pracowniach zakładów na wydziałach: teologii katolickiej, teologii ewangelickiej, lekarskim i weterynaryjnym z dniem 26 kwietnia 1937 r.

Pracownie i seminaria pozostałych wydziałów zostaną otwarte dla studentów z dniem 4 maja 1937 r.

Rozmowy weneckie

Mussolini — Schuschnigg

WENECJA, 22. 4. Dziś przybył do Walencji kanclerz austriacki dr. Schuschnigg w towarzystwie sekretarza stanu dla spraw zagranicznych dra Schmidta i świty. Na ich spotkanie przybył Mussolini, który odbył drogę z Forli samolotem. Powitanie miało charakter bardzo serdeczny. Obaj mężowie stanu przeszli wzdłuż szpaleru młodzieży faszystowskiej, umundurowanej w czarne koszule. Następnie wsiedli do motorówki i udali się przez Canale Grande do hotelu „Danieli", gdzie zatrzymał się kanclerz Schuschnigg. Tłumy osób witające kanclerza Schuschinigga podniesieniem dłoni, wywarły na gościach widoczne wrażenie. O godz. 16-ej rozpoczną się rozmowy polityczne, w których wezmą udział włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano oraz wyżsi urzędnicy dyplomatyczni.

P. Szurig skazany

na 2 mies. aresztu i 300 zł. grzywny

za zniesławienie red. Cat-Mackiewicza

Sędzia Rybiński ogłosił wczoraj wyrok w procesie Jerzego Szuriga z „Frontu Robotniczego", oskarżonego o zniesławienie publicysty i redaktora naczelnego „Słowa" wileńskiego, p. Cat - Mackiewicza. Uznając winę Szuriga za dowiedzioną Sąd skazał go za zniesławienie i obrazę na łączną karę 2 miesięcy aresztu i 300 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na dalsze 30 dni aresztu.

Z motywów wyroku okazuje się, że Szurig nie przeprowadził dowodu prawdy w kwestii zarzutów, jakie sformułował pod adresem Cat - Mackiewicza w artykule „Ten, którego nie bije się po twarzy". Sąd stwierdził, że Cat - Mackiewicz nigdy nie ubolewał nad upośledzonym rzekomo losem kapitalistów zagranicznych w Polsce i nie stawał w ich obronie. Przeciwnie, twierdził, że obcy kapitał zawsze będzie czuł się w Polsce gościem, niczym nie związanym w kraju.

Jeśli chodzi o następny zarzut, jaki Szurig wysunął pod adresem Mackiewicza, to jest kwestia obrony interesów kapitalistów wbrew interesom pracowników, to sąd doszedł do przekonania, że chociaż św. Stein miał potwierdzić ten zarzut, nie mniej jednak zeznania jego zostały obalone przez oświadczenia innych świadków.

Analizując artykuł „Ten, którego nie bije się po twarzy, na podstawie przewodu sądowego, sąd stwierdził, że zarzuty są nieprawdziwe i obniżają Cat - Mackiewicza w opinii publicznej i mogą wskutek tego pozbawić go zaufania społecznego. Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę z jednej strony dotychczasową niekaralność oskarżonego Szuriga, z drugiej zaś strony fakt, że obrazy dopuścił się człowiek inteligentny, na wysokim poziomie umysłowym.

Katastrofa górnicza

DONCASTER 22. 4. Kopalnia Brosswarth stała się widownią strasznej katastrofy górniczej. Wskutek zapadnięcia się szybu, część załogi górniczej została odcięta od świata. Kolumna ratownicza wydobyła dotąd z pod ziemi zwłoki 6 górników. Akcja ratownicza trwa w dalszym ciągu.

Burzliwy przebieg strajków

w kopalniach i hutach śląskich

Żony robotników demonstrują przeciw dyrektorom

KATOWICE, 22. 4. (tel. wł.). Strajki na Śląsku zaczynają przybierać charakter epidemiczny.

We środę **przystąpiła do strajku załoga Zakładów Tlenku Cynku „Krystyna" w Brzozowicach-Kamieniu** na tle grożących tam turnusów z związku z powiększeniem przez dyrekcję Zakładów Hohenlohe załogi o robotników zredukowanych z zakładów hutniczych w Welnowcu.

Również we środę **proklamowano strajk okupacyjny w zakładach ceramicznych Koplowicza w Nowej Wsi**, która to cegielnia zatrudnia około 100 robotników. Strajk ten wybuchł na tle zarobkowym.

Na szybach obu objętych strajkiem kopalń — „Prezydent Mościcki" w Chorzowie i „Siemianowicach" zostały wywieszone **czarne chorągwie na znak strajku głodowego.**

Żony strajkujących i dzieci posiłkowane przez bezrobotnych **usiłowały urządzić wczoraj pochód demonstracyjny przed willę generalnego dyrektora „Skarbofermu" Michel'a w Chorzowie i powybijać szyby kamieniami, jednakże policja nie dopuściła do tego i demonstrujący tłum rozproszyła przy użyciu pałek.**

Na teren kopalni „Siemianowice" przedostała się już cała załoga, która połączyła się z okupującą kopalnię 1-szą zmianą. Poza żądaniami natury ekonomicznej i odnoszących się do porządku pracy, **strajkujący wysunęli ponadto żądanie usunięcia dyrektora Kiblera, nazywanego „grabarzem kopalń"**, jako, iż on był zwykle odkomenderowywany do unieruchomiania poszczególnych zakładów górniczych „Wspólnoty", oraz zwolnienia dalszych 5 inżynierów, którym załoga zarzuca niestosowne traktowanie robotników.

Przed kopalnią zebrał się rano wielki tłum złożony z kobiet i bezrobotnych, który **demonstrował przeciwko dyrekcji kopalni i zamierzał udać się pochodem przed willę dyrektora Kiblera i powybijać szyby kamieniami.**

Rozpraszającą demonstrantów **policję obrzucono z tłumu kamieniami i szereg posterunkowych odniosło kontuzje, z których dwaj poważniejsze.**

Nad zachowaniem porządku czuwa policja wzmocniona posiłkami z Komendy Rezerwy w Katowicach. Zarówno w Chorzowie jak i w Siemianowicach panuje wśród rodzin strajkujących oraz bezrobotnych wielkie podniecenie.

Huragan śmierci

szalał nad Sachalinem

TOKIO, 22.4. Jak podaje ajencja „Domei" północne wybrzeże Sachalinu zostały nawiedzone nową katastrofą żywiołową. Huragan o niezwykłej sile zburzył kolonię rybacką. Wiele rodzin zatonęło. Liczba ofiar wynosi według dotychczasowych wiadomości 51 osób. 170 rybaków straciło swe czółna a 5 kutrów rybackich większych rozmiarów burza zerwała z kotwic.

St. Mikołajczyk p.o. prezesem

Stronnictwa Ludowego

B. marszałek Sejmu p. Maciej Rataj, z powodu choroby i przemęczenia uzyskał urlop ze stanowiska wiceprezesa Stronnictwa Ludowego i redaktora naczelnego organu tegoż stronnictwa „Zielonego Sztandaru".

Jak wiadomo, prezesem Stronnictwa Ludowego jest przebywający na emigracji Wincenty Witos, a jego funkcje pełnił dotychczas p. Maciej Rataj.

Obecnie wobec urlopu b. marsz. Rataja stanowisko p. o. prezesa Str. Lud. obejmie p. St. Mikołajczyk, działacz ludowy z Wielkopolski, prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych.

Rzeczy niepokojące

W „Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych" nr. 6 z dnia 10 marca b. r. znajdujemy okólnik nr. 14 z dnia 3 marca b. r. o prowadzeniu rejestru mieszkańców, mieszczący obok szeregu postanowień drobniejszej wagi parę postanowień zasadniczych i nader zastanawiających. Aby ocenić należycie wagę poruszanej przeze mnie sprawy, trzeba zrozumieć na czym polega ważność i istota rejestru mieszkańców.

Państwa zachodniej Europy już w pierwszej połowie XIX w. zaprowadziły u siebie rejestry mieszkańców. W rezultacie na skutek istnienia tych ksiąg szachrajstwa na temat przodków, miejsca urodzenia, obywatelstwa i t. d. są tam niemal wyłączone. Zasadą najważniejszą jest, że żaden wpis do rejestru nie może być dokonany bez poprzedniego udowodnienia jego prawdziwości dokumentami.

W Polsce nie było do ostatnich czasów rejestru mieszkańców i w wielkiej ilości wypadków nie można było ustalić ani miejsca urodzenia danej osoby, nazwisk i imion jej przodków, ani wreszcie — co najważniejsza — praw do obywatelstwa polskiego. W rezultacie wprowadzono dowody pośrednie, oparte na zeznaniach świadków. Wystarczało przez długi czas, by dwóch świadków potwierdziło te dane (nazwano to „aktami znania"), by te dane uznane były urzędowo. Z tego tłumnie skorzystali żydzi i tą drogą, nie inną, zaszedł znany opinii publicznej fakt, że około sześćset tysięcy żydów rosyjskich na mocy fałszywych zaświadczeń świadków otrzymało w Polsce prawa obywatelskie.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 16 marca 1928 i ustawa z dn. 15 marca 1932 r. położyły temu kres na przyszłość, wprowadzając na wzór zachodniej Europy rejestry mieszkańców. W zakładaniu rejestrów przyjęto oczywiście znaną zasadę, że żadnych wpisów definitywnych nie wolno w nich dokonywać bez udowodnienia danej okoliczności dokumentami. Dane, nie stwierdzone dostatecznie miały być wpisywane tylko prowizorycznie, ołówkiem.

Okólnik Ministerstwa, o którym mówię, czyni pierwszy wyłom w tej zasadzie. Art. V okólnika roztacza specjalną opiekę nad mieszkańcami, należącymi do wyznań prawnie nieuznanych (w praktyce może czciciele szatana?) i nad bezwyznaniowcami. Dane, tyczące tych osób, zapisane pierwotnie ołówkiem, mają być później potwierdzane „w drodze zbierania dowodów nawet pośrednich, nie wyłączając zeznań świadków". Na razie więc przez uchyloną szybkę, chyłkiem niejako, pojawiają się osławione „akty znania", którym zawdzięczamy już setki tysięcy „obywateli" w chałatach. Na razie to tylko furtka, ale pierwszy wyłom. I w tej okoliczności wychodzi na jaw istotna doniosłość tego okólnika.

Aby ten twór pracy referentów ministerialnych zobrazować należycie, trzeba koniecznie zwrócić jeszcze uwagę na art. VII. Stwierdza on, że w dowodach osobistych rubryki „imię ojca, imię matki i miejsce zamieszkania" nie przyniosły spodziewanych korzyści (komu?); a pierwsza z nich (imiona rodziców) „stawia częstokroć w przykrym położeniu obywateli nieślubnego pochodzenia". Aby nie czynić im przykrości zarządza się... zniesienie tych rubryk. W dowodach osobistych nie będzie zatem tych rubryk i skorzystają na tym dzieci nieślubne i wszyscy ci, którzy — choć mają ślubnych rodziców — nie lubią z reguły, by imiona i nazwiska ich rodziców i miejsce zamieszkania figurowały czarno na białym w ich dowodzie osobistym. Wiemy, kto tego nie lubi.

Oba artykuły okólnika zdradzają porywy humanitaryzmu i dobroci serca, istotnie zastanawiające. Odnośnym referentom należałyby się sprawiedliwie wyrazy uznania od Ligi Praw Człowieka i Obywatela.

Należy przypuszczać, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało te postanowienia tylko przez przeoczenie miarodajnych czynników i nie omieszka ich usunąć w najbliższym czasie. *T. Glaziński.*

W rocznicę

konstytucji kwietniowej

Dziś, to jest 23 kwietnia, w rocznicę uchwalenia obowiązującej obecnie konstytucji, odbędą się uroczystości, których centralnym punktem będzie złożenie przez p. Prezydenta R. P. wieńca w Belwederze.

Tegoż dnia wieczorem ma się odbyć herbatka towarzyska u b. prezesa BBWR p. Walerego Sławka. Niektóre czynniki polityczne starają się nadać tej uroczystości charakter demonstracji na cześć twórców obecnej konstytucji.

Trybuna przyjaciół i przeciwników

Z.N.P. szuka ONR-u

Jak doszło do skandalu Chełmskiego?

W Nr. 102 „Słowa" umieszczono niezwykle ciekawą korespondencję z Chełma lubelskiego. Niżej podajemy najbardziej charakterystyczne wyjątki:

PROTESTANCKI KURATOR OKRĘGU SZKOLNEGO

Chełm należy do Lubelskiego Okręgu Szkolnego, którego niedawnym kuratorem był p. Lewicki.

Kurator Lewicki jest protestantem. Mówią, że zmienił wyznanie dla kariery, inni, że z przekonania. Faktem jest jednak, że przekonania jego pokrywały się całkowicie z ideologią ZNP, stąd faworyzowanie dyrektora gimnazjum im. Czarnieckiego w Chełmie, p. Lipskiego.

„CIAŁO PEDAGOGICZNE"

Chełm ma poza wspomnianym gimnazjum jeszcze gimn. kupieckie, gimnazjum żeńskie z dyrektorką Bobowską, zapaloną zwolenniczką ZNP i „Straży Przedniej", tudzież nauczycielem Gajem. Dalej jest Szkoła Rzemieślnicza z żydem dyrektorem Jakubowiczem i słynnym (z politycznych przekonań) nauczycielem żydem Pollakiem.

Dalej szkoły powszechne, w niektórych wykłada p. Morgenszternowa, a na przykład w szkole nr. 5, aż 5-ciu nauczycieli żydów. — Ale gimnazjum im. Czarnieckiego jest największym zakładem średnim w całym okręgu szkolnym, posiadającym po 3 oddz. klasowe (a, b, c) dwa typy nauczania, 650 młodzieży. Jest też bardzo zażydzone i od dołu i od góry. Uczą tam i p. Morgensztern i p. Tenenbaumowa i... jednym słowem wielu bardzo nauczycieli żydów.

Uczeń 7 klasy, niejaki Garda, został usunięty z gimnazjum właśnie za to, że zeznawał przed komisją ministerialną, że nauczyciel Sarbinowski w II klasie już ośmieszał cuda, drwił z Żywotów Świętych, podważał etykę katolicką.

P. Lipski, rozpoczął swą pozaszkolną akcję, od protegowania organizacji „Straży Przedniej" wśród młodzieży, która liczyła zaledwie 10 członków, podczas gdy inna organizacja szkolna „Sodalicja Mariańska", stu dwudziestu uczni. Prezesem „Straży" był uczeń kl. 8 Łagoda. Pod jego „dojrzałym" kierownictwem kupowano książki „niezależne" w rodzaju: „Doktryny chrześcijaństwa", „Mroki średniowiecza", prenumerowano pisma socjalistyczne, urządzano libacje, a pod koniec r. 1936 zaczęły funkcjonować t. zw. „Wieczory Towarzyskie" o charakterze wyraźnie politycznym, o zabarwieniu niemal komunistycznym.

Z. N. P. SZUKA ONR-u

Ze strony pozostałej młodzieży nastąpiła reakcja. Poczęto siebie na wzajem nazywać „komuniści" i „endecy" jednym słowem wytwarzał się przygotowawczy teren, dla późniejszych... wypadków akademickich, doskonała w tym kierunku zaprawa, szkoła polityczna, wstęp do awantur w całej Polsce. Tak się to robi.

Gdy ferment osiągnął punkt kulminacyjny, dyrektor Lipski zwołał Radę Pedagogiczną. Na radzie, prefekt szkolny, ks. Sekrecki, człowiek niewątpliwie światły, niewątpliwie wykształcony, mający poza sobą studia we Włoszech, Francji, Szwajcarii, Niemczech, kapłan młody, ale poważny, wskazał po prostu palcem na przyczynę zła.

Objaśniłem już jednak jaki jest stosunek procentowy nauczycielstwa chełmskiego, tudzież jego stosunek do ZNP, jako kuratorium lubelskiego do tego ZNP. — Nic się nie da zrobić contra plures... Lipski etc. comp. orzekli, że to właśnie winien ksiądz i jakaś tajna, nielegalna organizacja ONR wśród młodzieży.

W połowie stycznia rb. zjechała komisja szkolna. Zaczęła się wstrętna procedura, podważająca autorytety moralne, szkodliwa nie mniej może od samej akcji, rozbabrywanie stosunków, badanie chłopców i dziewcząt niepełnoletnich. Sprowadzano nawet chorych z domu i poddawano badaniom w przeciągu nieraz 5-ciu do 6 godzin.

Jednym słowem przykre kulisy o których nikt by nie przypuszczał przed rokiem 1914, że staną się tak częstą, tak powszechną, tak marną nikczemną stroną medalu tej szkoły polskiej widzianej ongiś w świetlistej aureoli! — Rezultatem tej komisji, było zawieszenie 4 uczniów Sodalicji i samego prefekta.

A RELIGII NIE MA NADAL

Dla charakterystyki dalszych wypadków znamiennym jest fakt, iż mimo wyników prokuratorskiego śledztwa, mimo wycofania p. Lewickiego, mimo wzburzenia opinii, — jednak ani ks. Sekrecki nie został przywrócony, ani wykłady religii katolickiej!...

Jeszcze jedna szkoła

Bez nauki religii

bo... pani poszła po pantofle

Do zastraszającej już liczby skandali w naszym szkolnictwie dochodzi jeszcze jeden.

Oto w szkole powszechnej Nr. 107 przy ul. Kredytowej 4, już od początku roku młodzież katolicka tej szkoły pozbawiona jest nauki religii.

Władze szkolne zapytywane w tej sprawie, nie są w stanie nic wyjaśnić, a dzieci mówią poprostu, że „lekcji religii nie ma, bo pani katechetka poszła kupować pantofle".

Lekcje religii zostały w ogóle usunięte z planu zajęć szkolnych i dopiero po interwencji Koła Rodzicielskiego w Kurii Metropolitalnej zostały zamieszczone, jednakże wykłady się nie odbywają.

Ciekawe jakie u r z ę d o w e wytłumaczenie tego nowego skandalu, znajdzie Ministerstwo W. R. i O. P.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 289,30; Berlin (sprzedaż 212,78, kupno 211.94); Bruksela 89,30; Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99,80); Kopenhaga 116.50; Helsinki (sprzedaż 11.57, kupno 11.51); Londyn 26.09; Nowy Jork 5.27 i pięć ósmych; N. Jork (kabel) 5.28; Oslo 131.10; Paryż 23.45; Praga 18.39; Stockholm 134,35; Wiedeń (sprzedaż 99,20, kupno 98,80); Montreal (sprzedaż 5.28 i siedem ósmych, kupno 5.26 i trzy ósme); Mediolan 27,85; Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 129.00, kupno 126.00).

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 55.75, (drobne po 100 zł.) 54,25—54.38, (po 50 zł.) 53.88; 7 proc. poż. stabilizacyjna 368.00, kupon zł. 3.43; 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 66,00, II em. 65,00; 3 proc. poż. prem. inwestycyjna seriowa I em. 86.00; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 44.50; 5 proc. konwersyjna 58,63—59,00; 6 proc. poż. dolarowa 54,50 (w proc.), kupon zł. 6.47; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 72,50 (w proc.); 4,5 proc. L. Z. ziemskie seria V 52,00; 4,5 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K 51,50; 5 proc. L. Z. Warszawy 60,00; 4,5 proc. L. Z. Warszawy 55,13; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58,13—58,38.

Akcje: Bank Polski 100,50; Ostrowiec 28,25; Warsz. Tow. fabr. cukru 30,60; Węgiel 20,50; Lilpop 13,50; Modrzejów 9,20; Starachowice 32,60—32,75.

W obrotach prywatnych: 3 proc. renta ziemska (1.000 zł.) 59,00; 4,5 proc. L. Z. Wileńskiego Banku ziemsk. 3-cia seria 57.00; 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 52.25; 7 proc. poż. śląska 48.25; 7 proc. poż. m. Warszawy (Magistrat) 48.25,

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 30,00—30,50; pszenica zbierana 29,50—30,00; żyto I standart 23,00—23.50; żyto II st. 22,75—23,00; owies I standart 21,75—22,75; owies II st. 20,75—21,25; jęczmień browar. 25,50—26,50; jęczmień 23,50—24,00; groch polny 23,50—24,50; groch Victoria 29,00—31,00; wyka 24,00—25,00; seradela podw. czyszczona 26,00—27,00; seradela targowa 22.00—23.00; łubin niebieski 14,50—15,00; łubin żółty 15,50—16,00; rzepak zimowy bez obrotów 55,00—56,00; rzepak letni 52,00—53,00; siemie lniane 47,50—48,50; koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 95.00—110.00; mak niebieski 77.00—79,00; mąka pszenna gat. I 43,00—43,75; mąka pszenna gat. II 33.75—34.75; mąka pszenna gat. III 30,75—31,75; mąka pszenna pastewna 23,25—24,25 (nowe standarty w myśl rozporz. z dn. 8.IV.37 r. o przemiale pszenicy i żyta); mąka pszenna gat. I wyc. 48,00—49,00; mąka pszenna gat. II-A 20—55 proc. 41,75—42,75; mąka żytnia gat. I 33,50—34.00; mąka żytnia razowa 27.25—28.25 (nowe standarty w myśl rozporz.); mąka żytnia gat. I 0-65 proc. 34,00—35.00; mąka żytnia poślednia ponad 65 proc. 20.00—20.50; otręby pszenne grube przem. stand. 16.25—16.75; otręby pszenne miałkie 15.25—15.75; otręby żytnie 14.50—15.00; makuchy lniane 22.75—23.25; makuchy rzepakowe 17.25—18.75.

Ogólny obrót 1015 ton, w tym żyta 150 ton. Usposobienie spokojne.

Wiadomości z toru

Żydowskie stajnie

Bandit crack st. Szwarcsztajna

Stajnia Szwarcsztajna zimowała na wsi. Warunki treningowe konie miały doskonałe. Stawka składa się z 20 koni: 11 starszych i 9 dwulatków. Konie zaawansowane w robocie. Jedynie tylko dwulatki chorowały i sześć pozostało na wsi aż do kompletnego wyzdrowienia. Trenuje żyd wiedeński Zangen. Żokeja stałego na razie stajnia nie posiada. W sez. wiosennym dosiadać koni będzie ż. Garner. Na sezon jesienny został zaangażowany ż. Garcia.

Crackiem stajni jest Bandit, zwycięzca nagrody „Prezydenta" i Jubileuszowej. Banditowi nie posłużyły jednak żydowsko-wiedeńskie metody treningu i jesienią był poza formą.

Bandit przezimował doskonale, kariera jego w bieżącym sezonie zaczyna się od nagrody im. Zamoyskiego, gdzie spotka się z elitą naszej starszej generacji. Przeprowadzenie w wyścigu, tego syna Barbary Belle nie jest zbyt łatwe, trzeba wielkiego spokoju i rutyny. Atutem jego, tak, jak przeważnie wszystkich dzieci Bafura, jest speed. Obecnie pracuje normalnie, a nawet zaobserwowaliśmy już ostrzejszą jego robotę. Rusza się wyróżniająco, jest świeży.

Orlean, najdroższy w swoim czasie roczniak, nie ziścił pokładanych w nim nadziei. Był koniem tylko pożytecznym. Obecnie robi wrażenie jakby znacznie się poprawił. Przygotowywany jest intensywnie do „Handicapu Otwarcia" dla starszych koni, w którym wystąpi jako jeden z faworytów. Irresistible, niezbyt piękny, lecz masywny, głównym jego walorem jest szybkość i tylko na krótkich dystansach będzie prawdopodobnie eksploatowany. Elba, w dużych ramach klacz, wygląda nieco za lekko. Z wiosną ub. sezonu biegała doskonale.

Z „derby" generacji najwięcej nadziei budzi Gagneur, trzykrotny zwycięzca nagród grupowych w wieku 2-letnim. Przez zimę zmienił się na awantaż, wyrósł, galopuje doskonale. Bezspornie posiada pewne zadatki klasy, jest bowiem synem kapitalnej Galante. „Jeszcze raz" z powodu wypadku w ubiegłym roku — nie startował. Zaczyna obecnie od najniższych grup, co sądząc z obecnej pracy (galopuje wyróżniająco), nie trudnym będzie dla niego zadaniem. Również Wilia oszczędzana dwulatkiem z powodu lekkiej kulawizny, jest obecnie zdrowa, przez zimę niewiele wyrosła. Zaczyna od najniższych grup. Jest to klacz z aspiracjami. Jeritza — głównym atutem jej jest szybkość. Wobec braku w obecnym roczniku klasy wybitnych, zaliczać ją należy do czołowych. Znacznie się poprawił syn Bafura Proch, masywny kasztan, kurs grupy przejść powinien. Ibis syn Bebe również galopować umie. Lepiej się czuje na torze twardym. Jest on koniem mniej ciekawym z powodu wadliwego postawienia przednich nóg. Doskonałego pochodzenia Nordstrom, nie może jakoś dojść do porządku. W dwuletniej swej karierze niczym się nie wyróżnił, zimą zaś dość poważnie chorował. Na starcie ukaże się prawdopodobnie w drugiej połowie sezonu wiosennego.

Stawkę koni uzupełnia 9 dwulatków.

Stajnia p. Stanisława Szwarcsztajna.

5 l. **Bandit** (Bafur — Barbara Belle), 4 l. **Orlean** (Parachute — Garonna), 4 l. **Irresistible** (Bafur — Bascule). 4 l. **Elba** (Paiü — Esther). 3 l. **Gagneur** (Harlekin — Galante). 3 l. **Nordström** (Forward — Fergana), 3 l. **Jeszcze Raz** (Bafur — Lépante), 3 l. **Proch** (Bafur — Frascati). 3 l. **Ibis** (Büvesz — Bébé). 3 l. **Jeritza** (Bafur — Bascule). 3 l. **Wilja** (Villars — Grażyna). 2 l. **Decamor** (Camors — Lanoline), 2 l. **Ogaden** (Hinghborn II — Fiume). 2 l. **Omen** (Parachute — Lex), 2 l. **Opoka** (Highborn II — Frosted Ice), 2 l. **Ostroga** (Highborn II — Fanfara), 2 l. **Ondée** (Parachute — Whittelesford), 2 l. **Orsowa** (Parachute — Kilaura). 2 l. **Datura** (Fluchtling — Drzazga). 2 l. **Amantka** (D'Orsay — Bolka).

Dokąd wyjeżdżać na kurację wiosenną?

Tysiące osób o zdrowiu nadwątlonym ciężką pracą w dusznych lokalach tęskni za powietrzem i słońcem, z myślą o przeprowadzeniu kuracji u źródeł wód kąpielowych, o odświeżeniu organizmu i nadszarpniętych nerwów. — Ci wszyscy powitają z radością otwarcie sezonu w jedynym wielkopolskim zdrojowisku — Inowrocław — Zdrój — w dniu 1 kwietnia.

Inowrocław, miasto - ogród dorównuje całkowicie licznym ośrodkom kuracyjnym Zachodniej Europy. — Racjonalnie rozplanowana dzielnica willowa słynie z idealnych warunków mieszkaniowych, a spokój jaki tam panuje zapewnia niczym niezmącony wypoczynek. — Same zakłady zdrojowe odpowiadające najnowszym wymaganiom balneologii otoczone są rozległym parkiem, który mimo że upiększany z roku na rok ma być jeszcze wkrótce znacznie powiększony. — Zdrojowisko tego rodzaju, jak Inowrocław, o tyle jeszcze ułatwia kurację wiosenną, że kuracjusz ma w tym okresie do dyspozycji rozrywki pobliskiego miasta — kawiarnie — kina — popularny lokal rozrywkowy — dancing w hotelu pod Lwem oraz teatr zdrojowy czynny niemal przez cały rok. — Zdrojowisko położone w zasięgu klimatu morskiego, otoczone od północy wielkimi lasami inowrocławsko - bydgosko - toruńskimi z przewagą wiatrów zachodnich, północno-zachodnich, przede północno - zachodnich ma klimat łagodny, a równocześnie hartujący, co umożliwia pełne wyzyskanie właściwości zdrojowo - leczniczych. Inowrocław wydobywa jedną z najsilniejszych w Europie solankę stężoną, bogatą w potas, sole magnezowe i siarczany. — Wśród naturalnych środków leczniczych zyskuje sobie coraz większe uznanie inowrocławskie źródło słono - gorzkie do picia, odkryte przed kilkoma laty. — Nadaje ono zdrojowisku zgoła nowy charakter, gdyż do niedawna prowadzono tu jedynie kuracje kąpielowe przy pomocy solanek stężonych i borowinowych zalecanych głównie dla artretyków, reumatyków oraz w przypadkach chorób kobiecych. — Nowe źródło znacznie pogłębiło i rozszerzyło możliwości Inowrocławia szczególnie jeśli chodzi o całą grupę chorób przemiany materii.

Solanki inowrocławskie mają szerokie zastosowanie do inhalacji, irygacji, przepłukiwań jelit. — Podobnie wielkim uznaniem cieszą się również kąpiele kwasowo - węglowe na solance w chorobach serca i naczyn krwionośnych. — Chlubą Inowrocławia jest duży zakład przyrodoleczniczy z oddziałami wodolecznictwa i elektroterapii.

Dietyczne Liceum szerzy wiedzę racjonalnego odżywiania. — Współpracując z właścicielami pensjonatów nad udogodnieniem i uprzystępnieniem pobytu kuracjuszowi zaprowadził Zarząd Zdrojowiska kuracje ryczałtowe 2—3 i 4-tygodniowe szczególnie nisko kalkulowane w sezonie wiosennym od 1 kwietnia do 15 czerwca. Kuracje ryczałtowe inowrocławskie wypróbowane w ciągu kilku ostatnich lat zyskały dzięki swej solidności wielką popularność dając miłośnikom zdrojowiska korzystne świadczenia pensjonatowe i lecznicze.

Niezapłacony dług dzierżawcy drukarni

przyczyną napadu na prezesa P. M. S.

W związku z napadem na prezesa Polskiej Macierzy Szkolnej b. woj. Sołtana dowiadujemy się, że tłem napadu były porachunki finansowe między Dąbrowskim — sprawcą napadu a b. dzierżawcą drukarni P. M. S.

Zecer A. Dąbrowski został przed kilku laty zaangażowany przez p. Burlana, dzierżawcę drukarni, która była własnością Polskiej Macierzy Szkolnej w Warszawie i pożyczył temuż Burlanowi zł. 1800, na co otrzymał jego weksle. Kiedy Burlan, znalazłszy się w trudnościach finansowych, wyjechał w roku 1933 zagranicę i naraził na straty przede wszystkim Macierz Szkolną wskutek niezapłacenia czynszu, a także swoich pracowników i klientów, Dąbrowski zwrócił się do Macierzy Szkolnej o oddanie mu zł. 1800, które prywatnie pożyczył Burlanowi.

Macierz Szkolna wyjaśniła Dąbrowskiemu piśmiennie, że nie ma żadnej podstawy rzeczowej ani moralnej usprawiedliwiającej pokrywanie przez Macierz jego straty poniesionej z powodu prywatnej transakcji z p. Burlanem.

Dąbrowski postanowił wymusić uzyskanie tej sumy na Prezesie Polskiej Macierzy Szkolnej p. W. Sołtanie. Zaczął grozić ustnie i w listach, aż wreszcie we wtorek dokonał napadu.

Wiadomości gospodarcze

PO ROZWIĄZANIU KARTELU CYNKOWEGO

W związku z rozwiązaniem kartelu cynkowego w Polsce, istnieją pewne możliwości powiększenia stanu zatrudnienia huty cynkowej w Trzebini, która zatrudnia w chwili obecnej około 200 robotników, podczas gdy przed zawiązaniem kartelu huta ta zatrudniała niejednokrotnie ponad 1.400 robotników.

O SPRZEDAŻ ARTYKUŁÓW MONOPOLOWYCH

W związku z napływającymi do Ministerstwa Skarbu i innych władz centralnych licznymi podaniami o przyznawanie uprawnień na sprzedaż artykułów monopolowych, władze podają do wiadomości, iż załatwianie tych podań, jeśli chodzi o zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych i wyrobów tytoniowych należy do właściwych miejscowych urzędów skarbowych, akcyz i monopolów państwowych, w drugiej zaś instancji do izb skarbowych; jeśli zaś chodzi o hurtownie monopolowe — do Dyrekcyj właściwych Monopolów.

ULGI PRZY NABYWANIU NAWOZÓW AZOTOWYCH

W związku ze złym stanem ozimin prawie w całym kraju, poszczególne okręgi wysunęły postulat umożliwienia rolnikom, których zasiewy ozime ucierpiały w szczególnie dotkliwy sposób, nabywania pewnych nawozów azotowych na ulgowych warunkach.

CENY MLEKA, MASŁA I JAJ

Ustalono następujące ceny: mleka pełnego w hurcie na miarę 20 gr. za litr franco stacja Warszawa oraz 19 gr. litr loco stacja załadowania.

Hurtowe ceny masła: masło wyborowe I gatunek 3.20 za kg., mleczarskie deserowe II gat 2.90 mleczarskie solone 2.90, masło osełkowe 2.60 za kg.

Ceny detaliczne: jaj świeże gwarantowane o wadze do 50 gr., 5 i pół gr. za sztukę, od 50 gr. i wyżej — 6 i pół gr. za sztukę.

CENA MĄKI

Podług urzędowych danych cena mąki żytniej wynosi: Warszawa, Toruń zł. 36.50. Łódź zł. 38, Poznań zł. 34.75 za 100 kg.

ZJAZD WŁAŚCICIELI MLECZARŃ

W niedzielę 25 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd właścicieli mleczarń prywatnych. Nabożeństwo o godz. 9.30 w katedrze odprawi J. E. Ks. Arcybiskup Gall. Obrady odbędą się o godz. 11 w lokalu W. T. W. Pierackiego 19.

ZDROŻAŁY POMARAŃCZE

Na rynku owocowym zaobserwowano zwyżkę cen pomarańcz. Przyczyną drożenia tych owoców jest wyczerpanie się zapasów. Pomarańcze włoskie skoczyły w cenie ze zł. 1.80 do 2.20 za kg.

ULGOWE CENY DRZEWA DLA WSI

Dyrekcja Naczelna Lasów Państwowych wydała zarządzenie, regulujące możliwość nabywania przez niezamożną ludność wiejską, wyłącznie do własnego użytku, drzewa budulcowego i opałowego po cenach ulgowych. Dyrekcja Nacz. udzieliła pełnomocnictwa dyrekcjom co do wysokości tych cen, tworzenia zapasów w okolicach, gdzie istnieje brak własnego drewna oraz uzupełnienia składów z przypadających użytków międzyrębnych.

2 UPADŁOŚCI

Wydział upadłościowy Sądu Okręgowego ogłosił upadłość firm: Parowe Zakłady Mleczarskie (Koszykowa 63) i Perfumerii „Tulipan" (Krucza nr. 22).

TARGI FUTRZARSKIE

Termin III-ich Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie został ustalony na czas od 21. VII. do 4. VIII r. b. Prace przygotowawcze do organizacji Targów zostały już rozpoczęte.

RZEMIEŚLNICY NIE WEZMĄ UDZIAŁU W WYSTAWIE PARYSKIEJ

Związek Izb Rzemieślniczych R. P. postanowił na posiedzeniu w dniu 18 lutego nie brać udziału w Wystawie paryskiej.

Komunikat urzędowy o zajściach

1 zabity, kilkunastu aresztowanych

KIELCE, 22. 4. PAT. donosi W dn. 21 kwietnia r. b. w godzinach rannych przed gmachem Funduszu Pracy w Radomiu zebrał się tłum bezrobotnych w liczbie paruset osób i usiłował wtargnąć siłą do gmachu, wybiwszy uprzednio szyby w biurach Funduszu Pracy i w mieszczącym się obok towarzystwie dobroczynności „Kropla Mleka". W lokalu „Kropli Mleka" znajdowała się wówczas większa ilość dokarmianych przez towarzystwo niemowląt i drobnych dzieci ubogich rodzin radomskich.

Wezwania trzech policjantów, pełniących służbę przed gmachem Funduszu, nie odniosły skutku. Przeciwnie — podburzony tłum natarł na nich, obrzucając ich kamieniami. Działając w obronie własnej, policjanci zmuszeni byli użyć broni. Jeden z nacierających napastników Walenty Kwietniewski został ciężko raniony i przewieziony do szpitala niebawem zmarł. Przybyły na miejsce zajścia oddział policji przywrócił spokój, rozpraszając zebranych i zatrzymując kilkunastu prowodyrów.

ABC sportowe

Kto walczy w Mediolanie

77 bokserów z 17 państw

Po wycofaniu się Francji i Anglii, w bokserskich mistrzostwach Europy biorą udział przedstawiciele 17-tu państw Europy. Mistrzostwa będą największą rewią najlepszych pięściarzy Europy. Definitywna lista zgłoszonych w poszczególnych wagach przedstawia się następująco:

Waga musza: Kaiser (Niemcy), Enekes II (Węgry), Matta (Włochy), Sobkowiak (Polska), Healy (Irlandia) Basta (Czechosłowacja), Braet (Belgia), Lethinen (Finlandia).

Waga kogucia: Sergo (Włochy), Wilke (Niemcy), Szabo (Węgry), Czortek (Polska), Jelinek (Czechosłowacja). Huuskonen (Finlandia), Etter (Szwajcaria), Käbi (Estonia).

Waga piórkowa: Heese (Niemcy), Freymuth (Estonia), Benoit (Szwajcaria), Lescrauwaet (Belgia), Frigyes (Węgry), Polus (Polska), Wiltschek (Austria), Doskocil (Czechosłowacja), Sörensen (Dania), A. Bonetti, albo Cortonesi (Włochy).

Waga lekka: Harangi (Węgry), Nürnberg (Niemcy), Woźniakiewicz (Polska), Krak (Czechosłowacja), Hanneuse (Belgia), Weilhammer (Austria), E. Smith (Irlandia), Erik Agren (Szwecja). Jens Nielsen (Dania). Seidel (Szwajcaria). Stepulow (Estonia), Facchin, albo Farfanelli (Włochy).

Waga półśrednia: Murach (Niemcy). Mandi (Węgry), Sipiński (Polska), Schmied (Czechosłowacja), Halbig (Austria), Oscar Agren (Szwecja) Gerhard Petersen (Dania), W. Grieb (Szwajcaria), Carbarino, albo Riboldi (Włochy), Danhine (Belgia).

Waga średnia: Tiller (Norwegia), Baumgarten (Niemcy), Szigeti (Węgry), Chmielewski (Polska), Dekkers (Holandia), Flury (Szwajcaria), Readik (Estonia). Resko (Finlandia), Hrebicek (Czechosłowacja), Zorzenon (Włochy).

Waga półciężka: Pietsch (Niemcy), Johnson (Norwegia), Lechner (Austria). Szymura (Polska), Havelka (Czechosłowacja). Koivunen (Finlandia), Per Andersson (Szwecja), Salong (Estonia), Musina (Włochy).

Waga ciężka: Runge (Niemcy), Nagy (Węgry), Piłat (Polska), Kus (Czechosłowacja), Erling Nielsen (Norwegia)). Schlunegger (Szwajcaria), Olle Tandberg (Szwecja), Peter Jörgensen (Dania), Paoletti (Włochy).

Ogółem za tym zgłoszono 77 zawodników z 17 państw.

Noji w Syrenie

Józef Noji po wystąpieniu sekcji lekkoatletycznej Legii z P. Z. L. A. — podpisał wczoraj zgłoszenie do klubu Syrena. Do tegoż klubu przeszli wszyscy zawodnicy zlikwidowanej sekcji zapaśniczej Legii ze Szlązaklem na czele.

To jest tak

WYJAŚNIENIE

Oświadczenie płk. Kowalewskiego na temat nieprzyjmowania żydów do O. Z. N. wyjaśniło sytuację. Pro domo sua zauważyć musimy, że to nie tylko my zrozumieliśmy słowa płk. Kowalewskiego tak, że żydzi mogą należeć do O. Z. N. Tak samo zrozumiał to przedstawiciel P. A. T.

Miarodajne jest jednak to, co powiedział sam płk. Kowalewski i wobec jego oświadczenia nie chcemy do tej sprawy wracać. Warto jednak przedstawić nasze stanowisko zasadnicze.

Podnosiliśmy kilkakrotnie, że nie stoimy na stanowisku rasowym. Dla nas o tym, czy ktoś jest Polakiem, czy nie — nie decyduje wyłącznie sprawa krwi. Stoimy jednak na stanowisku, że żydzi, którzy organizowali masowe ruchy, polegające na pozornym przyjmowanu chrztu (marranie hiszpańscy, czy frankiści polscy) nie mogą być uważani za chrześcijan szczerych na podstawie samego tylko chrztu.

A już żadnych wątpliwości nie ma, że żyd, który nawet się nie ochrzcił, w żadnym razie nie może być uważany za Polaka.

Cała kultura żydowska polega właśnie na ścisłym związku wyznania z narodowością. Wyznanie mojżeszowe służy do utrzymania narodowości żydowskiej. Każde słowo Talmudu jest wrogie i obce polskości i duchowi narodu polskiego.

Jakżeż więc wyznawca Talmudu może być uważany za Polaka? Przecież ten Talmud dziesiątki razy już z góry rozgrzesza żyda, który dla interesu oświadczać będzie, że się za Polaka uważa!

WYMÓWKA POD ADRESEM GŁOSU LESZCZYŃSKIEGO

Wychodzący w Lesznie dziennik „Głos Leszczyński" zamieścił w tych dniach jako wstępny swój artykuł redakcyjny artykul nasz pod tytułem „Święto nienawiści", umieszczony w „ABC" w ubiegłym tygodniu. Przedruk tego artykułu dokonany został tak dosłownie, że nie omieszkano nawet sygnować go inicjałami członka redakcji „ABC", p. J. K.

Zadowoleni jesteśmy, że idea narodowo - radykalna przenika także i do innych pism i że nasze stanowisko w sprawach zasadniczych bez żadnych zmian zamieszczone być może także i w organach innych ugrupowań politycznych. I dlatego nie mamy żadnych zastrzeżeń wobec nikogo o cytowanie ustępów czy też całości artykułów i wiadomości podanych w „ABC".

Jednak pod adresem „Głosu Leszczyńskiego" mamy łagodną wymówkę: skoro się nie starał o uzyskanie zgody p. J. K. na zamieszczenie w swym piśmie jego artykułu wstępnego, to najprymitywniejsze względy przyzwoitości nakazywałyby przecież powołanie się przy dokonanym przedruku na źródło.

Dr. Jan Wszebor

Mazury pruskie czy polskie?

Fala niemczyzny atakuje nieustannie!

Szkoły, kościół, obyczaje

Gdy rzucimy okiem na ostatnie stulecie, przekonamy się, że głównym narzędziem germanizacji ludności polskiej w Prusach Wschodnich — jest kościół i szkoła.

Zaciekli germanizatorzy doskonale rozumieją, że niemczenie należy zacząć od dziatwy szkolnej. — Z dziecięcych dusz przeto pragną wydrzeć wszystko co polskie, a zatruć je niemczyzną. Pierwsza ustawa, na mocy której wprowadzają do szkół język niemiecki — dwie godziny tygodniowo — ukazuje się w 1807 r. Szkodliwsze od niej jest zarządzenie regencji wschodnio - pruskiej, żądające, by dzieci rodziców niemieckich uczono po niemiecku, a dzieci polskie po polsku, tylko na życzenie rodziców.

Po upadku powstania listopadowego

Jednak właściwa — bezwzględna i systematyczna germanizacja zaczyna się po upadku powstania listopadowego 1830 r., gorliwie popierana przez wroga Polaków nadprezydenta v. Schöna. Odtąd ruguje się język polski ze szkół polskich i kościołów, zastępując go niemieckim. Nie pomagają protesty rodziców, księży i nauczycieli. Zarówno nauczyciele jak i dzieci uczą się tylko niemieckiego, gdyż na inne przedmioty nie wystarcza czasu. Przy tym nauczyciele, ścigani z głębi Niemiec nie mogą porozumieć się z dziećmi. To też poziom naukowy szkół polskich jest opłakany.

Martyrologia polskich dzieci

A jakże cierpią polskie dzieci w szkole! Niedość, że nasłuchają się rzeczy najgorszych o swej ojczyźnie i rodakach, ale za ośmielenie się mówienia po polsku, zawieszają im na plecach osławione „tablice hańbiące" a chłopcom wkładają czapki na głowy. Różnymi sposobami germanizatorzy starają się dziatki nie tylko oduczyć mowy praojców, ale wzbudzić do niej niechęć, nienawiść.

Kary i nagrody

Nauczyciele płacą duże kary, jeśli ośmielają się pomocniczo posługiwać językiem polskim. — Ale za to gorliwi germanizatorzy otrzymują sowite nagrody. Gdy uwzględnimy niskie wynagrodzenie nauczycieli — stanowi to poważną zachętę.

Kościół ewangelicki za wyjątkiem księży — Polaków, zasadniczo popiera niemczenie. — Ma tylko skrupuły natury moralnej.

Wszak po dziś dzień głosi, że zabieranie ludowi jego mowy ojczystej jest nieetyczne, bo tylko przemawiając w języku ojczystym, dociera się do najszlachetniejszych uczuć dziecka.

Ale to tylko teoria...

Na księży, którzy mają skrupuły, znajduje się sposób w postaci kar pieniężnych, przeniesień i t.d.

„Gromadki"

Kazań niemieckich ludność nie rozumie i powoli przestaje chodzić do kościoła. Już po 1841 r. tworzą się t. zw. „gromadki". Ludność zbiera się po chatach, gdzie różni domorośli kaznodzieje głoszą Słowo Boże w języku ojczystym.

Na skutek tego rozwija się sekciarstwo. Do dziś Mazurzy stronią od kościoła.

Gustaw Gizewiusz

Germanizacji przeciwstawia się grono księży i nauczycieli pod wodzą przeora Gustawa Gizewiusza. Nikt tak odważnie i gorliwie nie występuje w obronie ojczystego języka w szkole i kościele na Mazurach, jak Gizewiusz, żyjący w I-szej połowie 19 wieku. On to odpiera ataki germanizatorów nie tylko w prasie polskiej, ale i zagranicznej oraz doskonale odzwierciedla ich niecne czyny kompromitując wobec całego świata w swym dziele p. t. „Die polnische Sprachfrage in Preussen" Rok 1848 „wiosna ludów" budzi nadzieje szczęśliwszej doli, ale niestety! sprawie polskiej przynosi klęskę. Ręka wroga rozwija się niestrudzenie i coraz groźniejsza, cięższa...

Jak jest dziś?

Ojczyzna zmartwychwstała, ale Warmia i Mazury nie wróciły pod jej skrzydła.

Utraciliśmy te ziemie przez nieszczęsny plebiscyt 1920 r. I nadal zarówno kościół, jak i szkoła gnębią polską dziatwę i zohydzają nasz kraj i mowę ojczystą.

Przy tym każdy, kto posyła swe dzieci do polskiej szkoły, naraża się na straszliwe represje. Jest prześladowany ustawicznie a państwo odbiera mu kredyty i niszczy gospodarczo...

Tylko 25 szkół polskich

Na 400 tys. ludności polskiej, jest tu zaledwie 25 szkół polskich. 12 ochronek (żadnej szkoły średniej). Do owych szkół uczęszcza 400 dzieci, a do ochronek — 100. Wprawdzie buduje się gimnazjum polskie w Kwidzyniu, ale Niemcy pod różnymi pretekstami przeszkadzają. (budują schrony przeciwgazowe i t. d.)

Tymczasem Niemcy w Polsce, których jest 800.000, posiadają tu przeszło 30 szkół średnich (w tym 7 państwowych) i około siedemset ludowych. Jest to liczba chyba pokaźna. Ale Niemcy jeszcze uskarżają się, że dzieje się im krzywda... Germanizatorzy głoszą wobec świata, że niosą naszym braciom w Prusach Wschodnich kulturę i cywilizację.

„Kultura" i „cywilizacja"

Ale czyż tępienie języka ojczystego można nazwać kulturą? Mowa — to żywy wytwór ducha ludu. Nieść kulturę i cywilizację, któraby wydała piękne plony, można tylko w języku ojczystym i strzedz oraz przechowywać dla przyszłych pokoleń tylko w takowym.

Inaczej wszystko będzie próżne— rzucone w pustkę.

* * *

Dzieci polskie w Prusach Wschodnich — przyszłość i ostoja, bez szkół — wynarodowione i poniewierane u boku 34 milionowego narodu! A my spokojni, bezczynni... Czyż dalej będziemy patrzyć obojętnie na łzy dziecięce?

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Kolce bez róż

DWA POGLĄDY

Przed wystąpieniem w Narodowym w roli ślepego Horsztyńskiego Solski jeździł do Lasek podpatrywać niewidomych.

— Nigdy nie byłem ślepy, tłómaczył, nie chcąc robić bujdy muszę się pouczyć jak to tam jest w rzeczywistości. Biorę przecie za granie pieniądze...

Pewien zasłużony dygnitarz został mianowany dyrektorem w najzupełniej obcej mu dziedzinie. Wolny czas między zamianą jednego dobrego stanowiska na drugie spędza na przyjemnym odpoczynku.

— Nigdy nie byłem dyrektorem, mówi znajomym, ale co to szkodzi. Urzędowanie będzie bujdą, ale pensja — rzeczywistością!

PRZYKRA PUSTKA

W numerowanym Zaczynie bez drożdży czytamy:

...Stalin opierając się jedną nogą na wojsku, a drugą na GPU... mógłby się łatwo wywrócić, tym bardziej, że zdaniem rzeczoznawców, pomiędzy nogami dyktatora panuje kompletna pustka.

Autora artykułu drobny ten defekt Stalina nadmiernie niepokoi. Autorem jest Nr. 66. Dobry numer!

OBURZENIE NA SŁONIA

Pisma chałatowe zgryźliwie podają, że „Tuzinka" ssie tylko prawą pierś matczyną.

Ledwo to na świat przyszło, a już wrogie dla lewicy i żydów. Oto skutki zbyt mało motopompowego wychowania młodzieży przez min. Święłosławskiego.

SPROSTOWANIE

W związku z notatką zamieszczoną w rubryce „Kolce bez róż", p. Zenon Stollenwerk wyjaśnia nam, że nie jest żydem, a w meczu przeciwko AKS-owi nie brał udziału z powodu niedyspozycji.

Lewiatan i żydzi pracują w trudzie

A zawsze głodni tak, jak w talmudzie

(g.) Są w Polsce sfery, które niczego nie lękają się bardziej, jak entuzjazmu mas. Rozentuzjazmowane masy nie dają się bowiem uprzywilejowanym jednostkom obdzierać do żywej skóry. Tym się tłumaczy, że antyentuzjastyczną ideologię głosi przede wszystkim organ „Lewiatana".

Ryba czy postronek?

Oto czytamy w „Kurierze Polskim":

Dzisiaj obserwujemy tendencje do zejścia z tego wypróbowanego centrowego stanowiska, a dzieje się to pod wpływem radykalizacji naszego nacjonalizmu. Wygląda na to, jak gdyby niektórzy niedoszli kandydaci na rodzimych Goebbelsów myśleli o wystawieniu w Polsce tej samej farsy, którą odegrał nacjonalizm niemiecki, a która skończyła się tragedią w dn. 30 czerwca 1934 r.

Czy warto zaczynać od pierwszego aktu, kiedy ostatni akt już znamy?

Nie jest wykluczone wprawdzie, że u nas przebieg akcji byłby odmienny, albowiem nasz system rządzenia nie jest przystosowany do potrzeb „entuzjastycznej dyktatury masowej" i ludzie, już w znacznej mierze skonsumowani w dziesięcioletnim okresie rządów, nie zdołaliby może opanować duchów, które wywołali.

W tych warunkach ostatni akt mogliby łatwo zagrać i wygrać komuniści, a spóźnione pomysły odświeżenia przebrzmiałych dramatów skupiłyby się w pierwszym rzędzie na reżyserach.

Na język pospolity przełożywszy, brzmi to mniej więcej tak: Nie jesteście od urodzenia przystosowani do wywoływania entuzjazmu. We Włoszech, w Niemczech — to co innego. Tam umieją masy trzymać na wodzy. A wy, jak raz popuścicie, to „nie opanujecie duchów" i nieszczęsne wasze pomysły skupią się na was samych, gdy przyjdą komuniści.

Po prostu macie do wyboru: komunizm i dyndanie na latarniach, albo... Lewiatana. Niesmaczna ryba lepsza przecie, niż postronek.

Wybryk socjalisty

Broszura socjalisty, p. Borskiego, napomykająca o potrzebie emigracji żydów z Polski, doprowadziła p. Hiszhorna z „Naszego Przeglądu" nad sam brzeg rozpaczy.

Ja sądzę, że poglądów p. Borskiego nie wolno podzielać nie tylko socjalistom, lecz w ogóle ludziom jako tako postępowym.

P. Borski podobno jest zdania, że żydzi, którzy położyli zasługi dla Polski, byli już przedtem „zasymilowani", zaś żydzi narodowi Polsce się nie zasłużyli. To stanowisko oburza p. Hirszhorna.

Jeżeli tak pojmuje „zasługi" dla Polski endek, to jest w zupełnym porządku, bo utożsamia on Polskę z narodowością polską. Ale jak może ideę tak reakcyjną wypowiadać socjalista, lub w ogóle postępowiec? Jeżeli Ukrainiec, Białorusin, żyd krzewi oświatę w łonie własnej narodowości, to czy nie zasłużył się także Polsce? Czy nie położył zasług dla Polski także socjalista ukraiński lub żydowski, który przez uświadomienie swych pobratymczych robotników, podniósł im płacę, zmniejszył dzień roboczy a tym samym spotęgował siłę nabywczą ludności Polski? Czy nie zapisał się także chlubnie w dziejach Polski literat ukraiński lub żydowski, który napisał piękny utwór choćby w swym języku rodzimym? Toć wsławia Polskę poza jej granicami nawet Ludwik Zamenhof, który jako twórca Esperanta był najtypowszym międzynarodowcem, ale obywatelem polskim.

Wsławia, bo wsławia. Zacny Zamenhof ma nawet w Warszawie ulicę swego imienia.

Cała książka przesiąknięta jest duchem ultra - reakcyjnym i szowinistycznym. I oto powstaje pytanie, czy partia socjalistyczna może tolerować takie „odchylenie"", które jest... uchyleniem wszelkiego postępu, wszelkiego humanitaryzmu, wszelkiego demokratyzmu, z programu socjalistycznego.

Oczywiście, że partia nie powinna tolerować. Nie po to Mardochej Marks wymyślił socjalizm, aby byle Borski krytykował żydów.

Nowy gwałt

A tu w dodatku i „Ozon" nie chce przyjmować żydów i ogranicza ich akces do wyjątków. To jest prawdziwe ograniczenie praw „współobywateli". P. Szwalbe w „Naszym Przeglądzie" krytykuje:

Żydostwo polskie może wyciągnąć z tego faktu jeden tylko wniosek: obrona jego zakwestionowanych elementarnych praw egzystencji powinna być prowadzona na gruncie bezwzględnej solidarności, gdyż żadne różnice, dzielące społeczność żydowską nie mogą stanowić przeszkody w jednolitej walce o zagrożone pozycje zdyskryminowanej mocą faktu spólnoty.

Zagrożone pozycje. Należeli do B. B. W. R., a do „O. Z. N. ich nie chcą. A gdzie prawo zasiedzenia?

Czemu żydzi są głodni?

Oni są w Polsce głodni, naprawdę głodni, zawsze głodni. Nie darmo poucza ich Talmud, że zawsze trzeba mieć apetyt. Cytujemy przepis Talmudu z syjonistycznej „Chwili" z nadzieją, że sławny prof. Zaderecki nie zarzuci nam fałszerstwa:

Uważaj swój żołądek za podzielony na trzy części: wypełnij dwie pokarmem i napojem, a trzecią pozostaw próżną.

(Talmud Gittin)

I tak trzecia część zawsze czeka na pokarm i napój. Stąd żydzi nigdy nie są nasyceni.

Związek Polaków w Brazylii

potępił książkę Unilowskiego

Zarząd Zjednoczenia Polsko - Katolickiego „Oświata" na południową Amerykę, powziął uchwałę potępiającą książkę Zbigniewa Uniłowskiego pt. „Żyto w dżungli" (zbiór reportaży z Brazylii), jako obrażającą Polonię brazylijską, Brazylię i jej mieszkańców.

Skazanie redaktorów

pism socjalistycznych

Redaktor dziennika „Jutro" p. Wojciech Wasiutyński wystąpił do sądu oskarżając o zniesławienie: Mieczysława Grydzewskiego, który w „Wiadomościach Literackich" w wzmiance p. t. „Formuła" nazwał go „pół żyd, pół Polak", „Polako-żydzi" itd.; Zbigniewa Mitznera jako redaktora i Władysława Gaika, jako redaktora odpowiedzialnego dziennika „Walka Ludu" za zamieszczenie w piśmie artykułu p. t. „Wszorajsi żydzi", w którym nazwano p. Wasiutyńskiego żydoendekiem i żydem; oraz po raz drugi oskarżając Zbigniewa Mitznera, jako redaktora „Szpilek" o zamieszczenie w piśmie uwłaczającej mu karykatury i artykułu.

Sąd uznał oskarżonych za winnych i skazał pp.: Grydzewskiego i Gaika na miesiąc aresztu z zawieszeniem, a p. Mitznera na 3 miesiące aresztu.

W motywach wyroku sąd uznał, że zachodzi wypadek nie zniesławienia, lecz obrazy. Zarzut, iż ktoś jest pochodzenia żydowskiego, nie może, zdaniem sądu, stanowić o poniżeniu poszkodowanego w opinii publicznej. Dobry Polak może mieć przymieszkę krwi obcej, a z historii znani są ludzie bardzo zasłużeni jako Polacy, którzy mieli przymieszkę krwi obcej, albo krwi wręcz wrogiej.

Tego rodzaju więc wiadomość nie stanowi ani poniżenia godności, ani też nie prowadzi do utraty zaufania przy wykonywaniu obowiązków zawodowych.

W tych warunkach sąd uważał za zbędne rozważanie kwestii, czy red. Wasiutyński jest pochodzenia żydowskiego, czy też nie. Nawiasem przewodniczący stwierdza, iż pewnego dowodu prawdy oskarżeni nie przeprowadzili.

Natomiast sąd skazuje oskarżonych redaktorów za używanie zwrotów „żydopolak", „polakożyd".

Można być tylko albo żydem, albo Polakiem. Nie można o kimś wyrażać się jako o pewnym niejako monstrum, bowiem istota duchowa człowieka powinna być jednolita.

„Polski strajk"

pensjonarek

Z Kanady donoszą, że w jednej z tutejszych szkół 14 dziewczynek rozpoczęło strajk okupacyjny. Na pytanie przełożonej co jest przyczyną tego niezwykłego strajku, dziewczynki odpowiedziały, że nie ma żadnej przyczyny, tylko że chcą się przekonać jak taki strajk się odbywa.

Pamiętaj!
„KONKURS POCIESZENIA"
trwa do 5 maja

Jak dokonano

obcięcia budżetu Zw. Izb i Org. Rolniczych

Informowaliśmy w swoim czasie naszych Czytelników, że Ministerstwo Rolnictwa zmniejszyło budżet Związku Izb i organizacji rolniczych o sumę sto tysięcy złotych.

Ministerstwo Rolnictwa informację tą sprostowało, twierdząc, że budżet Związku Izb i organizacji rolniczych nie podlega zatwierdzeniu Ministerstwa.

Formalnie rzecz biorąc, Ministerstwo Rolnictwa ma rację. Faktycznie zmniejszenie budżetu zostało dokonane drogą nacisku Ministerstwa na Związek plantatorów buraka cukrowego, który wstrzymał całkowicie swoje subsydia oraz szereg innych związków, które ograniczyły swoje kwoty subsydialne.

W ten więc sposób zostało dokonane obcięcie o sumę około 100 tys. zł. budżetu Związku Izb i Organizacji.

Niewyjaśniona sytuacja Z.Z.Z.

jedni tak — drudzy nie

W związku z wydarzeniami w śląskim ZZZ i odbytym w marcu kongresie tych związków w Warszawie, dotychczasowy führer ruchu robotniczego z ramienia obecnego reżimu p. Jędrzej Moraczewski, znalazł się w sytuacji opozycjonisty.

Obecnie wśród kół miarodajnych przejawia się dwojaki pogląd na rolę ZZZ-ów. Jedni uważają je za szkodliwe i pragnęliby je zlikwidować, inni zaś twierdzą, że ZZZ-ty mogą odegrać bardzo pożądaną rolę w montowaniu odcinka robotniczego. Trzeba tylko dokonać pewnych przeobrażeń w obsadzie personalnej niektórych związków. Te dwa poglądy znalazły również swój wyraz w polityce czynników urzędowych.

Dowiadujemy się, że p. Moraczewski odbył ostatnio szereg rozmów z osobistościami politycznymi w sprawie sytuacji ZZZ.

Z życia akademickiego

Metody represji nie dają rezultatów

Trzeba zmienić sposób postępowania

Obecny rok akademicki na wyższych uczelniach w Warszawie przechodzi pod znakiem zaburzeń i ciągłych przerw w studiach. Młodzież w bieżącym roku straciła na te nadprogramowe przerwy już około 80 dni nauki, osiemdziesiąt dni uczelnie były zamknięte. Ile zaś czasu przeznaczonego na naukę zostało zmarnowane i roztrwonione przez sam stan podniecenia i zaburzeń, zanim napięcie na uczelniach doszło do tego stopnia, że władze uczelni postanowiły zawiesić wykłady, trudno obliczyć. Nie będzie przesadą w każdym bądź razie. jeżeli powiemy, że w bieżącym roku akademickim połowę czasu przeznaczonego na studia zmarnowano.

Jednocześnie zaś we wszystkich czasopismach fachowych, we wszelkich oświadczeniach urzędowych, półurzędowych i wystąpieniach organizacji zawodowych przebija stale żądanie od wyższych uczelni intensywnego dostarczania nowych wykwalifikowanych sił fachowych, szczególniej w dziedzinie przemysłu pracującego na obronę państwa.

Faktem bowiem bezspornym jest to, że w dobie obecnej, gdy całe społeczeństwo musi się zdobyć na wielki wysiłek sprostania w przygotowaniu do obrony granic wojennych przygotowaniem naszych sąsiadów, grozi nam ciągle wielkie niebezpieczeństwo, że staniemy wobec zupełnego braku fachowców.

Zatem w chwili, gdy młodzież akademicka musi jak najintensywniej pracować i kształcić się, nie tylko szybko, ale i gruntownie, w tym czasie uczelnie połowę czasu tracą z powodu anormalnej sytuacji, wrzenia, zajść i przerw.

Jakie są tego przyczyny? Kto za to ponosi odpowiedzialność? Jak ten stan zmienić?

Na uczelniach powstała sytuacja bardzo zbliżona do przysłowiowego błędnego koła.

Postulaty młodzieży akademickiej wypływają z potrzeb jej życia, z warunków gospodarczych, społecznych i politycznych, ale pośród tej wielkiej ilości słusznych zresztą zupełnie żądań młodzieży istnieje kilka postulatów najistotniejszych, najbardziej palących, wymagających natychmiastowej realizacji.

W bieżącym roku akademickim na pierwsze miejsce w życiu wyższych uczelni wysunęły się dwie kwestie — odsunięcie całkowite żydów od młodzieży polskiej, t. zw. ghetto, druga kwestia — to czesne. Te dwie kwestie, których motywy były szeroko i wielostronnie już oświetlone, nie wymagają już komentarza. Słuszność ich i możliwości rozwiązania są całkowicie jasne i wymagają jedyne od władz akademickich i M. W. R. i O. P. ...dobrej woli.

Tak się jednak stało, że władze zamiast postulaty młodzieży zrealizować postanowiły zastosować taktykę represji i obostrzeń dla opanowania sytuacji siłą, stwarzając tym samym coraz to nowe zagadnienia, których rozwiązania domaga się młodzież.

W ten sposób doszło do absurdalnej sytuacji jaką mamy obecnie.

Władze nie zgodziły się na odseparowanie żydów. Wywołało to zajścia antyżydowskie. Władze postanowiły zawiesić cały szereg studentów bardziej na uczelniach znanych. Wywołało to reakcję ze strony młodzieży w formie zajść. W odpowiedzi na to zawieszono działalność Bratnich Pomocy i na uczelniach znowuż wrzenie, zajścia i petardy.

Wytworzono sytuację taką, że jedna ze stron musi ze swego stanowiska ustąpić — młodzież, albo władze. Młodzież wie i wierzy, że po jej stronie jest słuszność, że za nią jest całe społeczeństwo. Młodzież nie ustąpi, bo nie tylko nie chce, ale i nie może. Musiałaby wyrzec się swych zasad i ideałów.

Z drugiej zaś strony M. W. R. i O. P. musi pamiętać, że czas mija, rok akademicki kończy się, a uczelnie jeszcze normalnie nie funkcjonują.

Kary przed wyrokiem komisji dyscyplinarnej

W połowie marca, a więc przeszło miesiąc temu, w związku z zajściami jakie miały miejsce na wyższych uczelniach, władze akademickie wytoczyły kilkunastu studentom dochodzenia dyscyplinarne.

Ma się rozumieć zastosowano do nich modny obecnie środek prewencyjny — zawieszenia w prawach studenckich przed orzeczeniem komisji dyscyplinarnej. Do tego się ograniczono.

Rezultat jest taki, że już przeszło miesiąc kilkunastu studentów jedynie dzięki denuncjacji woźnego, czy też kogoś innego, nie ma prawa studiowania, traci rok, a w rezultacie jak to już niejednokrotnie w tym roku miało miejsce — komisja dyscyplinarna kiedyś w przyszłości nieokreślonej nie stwierdzi winy i oskarżonego uwolni, względnie ukarze napomnieniem lub czymś w tym rodzaju.

Jakim więc prawem władze uczelni narażają studentów na utratę roku studiów i w jaki sposób później wynagrodzą im niesłusznie wyrządzoną krzywdę?

W tajemnicy przed studentami

wznowiono niektóre zajęcia na U.J.P.

Mimo tego, że Uniwersytet Warszawski jest jeszcze zamknięty i w danej chwili trudno nawet określić w przybliżeniu termin jego otwarcia, niektóre zajęcia i ćwiczenia są już wznawiane.

Profesorowie i asystenci ogłaszają o rozpoczęciu ćwiczeń na drzwiach gabinetów, tak jakby uczelnia funkcjonowała normalnie nie licząc się z tym, że studenci nie mając prawa wstępu na uczelnię nie mogą się z tymi ogłoszeniami zapoznać.

Tak np. wewnątrz gmachu Anatomii ukazało się ogłoszenie o ćwiczeniach z laryngologii. Rezultat był taki, że zamiast 20 osób które winny brać udział w ćwiczeniach, we wtorek przybyła jedna osoba, we środę siedem. Opuszczonych ćwiczeń studenci odrobić nie mogą.

Sądzimy, że wznowienie ćwiczeń mimo zamknięcia uczelni podyktowane było troską o to by młodzież nie traciła tak wiele czasu. Jednak szkoda, że nie pomyślano jednocześnie o tym, by zainteresowani studenci mogli się o tym dowiedzieć.

S. † P.

Jan Gravier

Student Wydziału Architektury Pol. Warsz., Podchorąży rezerwy 34 p. p.

W Zmarłym tracimy serdecznego przyjaciela, człowieka o wielkiej sile przekonań i wielkiej wytrwałości w walce o Polskę Narodową. Cześć Jego Pamięci.

Przyjaciele i koledzy z W-łu Architektury

Śladami nieszczęść i zbrodni

Kto winien?

13-letni chłopiec zabił brata

Czy zbrodnia jest zawsze zbrodnią?

Pola. Zieleń. Szosa. Jakiś szary płot. Otwarta furtka. Niewielki budynek. „Komisariat P. P.".

Pod płotem skulona, z jakąś marynarczyną w ręku cichutko płacze starsza już kobiecina. Po zoranej bruzdami twarzy spływają z wyblakłych oczu łzy.

— Czemu płaczecie?

— Paniuńciu. On nie winien. To jego koledzy. O Jezu! O Jezu! I za co?

— Nie płaczcie — staram się ją bezsensownie pocieszyć, nie wiedząc dlaczego płacze, o co chodzi...

W OCZACH BÓL I STRACH

Po kilku schodkach wchodzę do niewielkiej sionki. Kilka granatowych mundurów. Pod ścianą pilnowany przez posterunkowego siedzi chłopak nędznie ubrany. Twarz wyniszczona i zmizerowana, w oczach jakiś ból i strach i to charakterystyczne dla tych, którzy się po życiu czegoś lepszego spodziewali — zrezygnowane zdziwienie. Lat może mieć trzynaście, może trochę więcej.

Na ławie pod ścianą leży mężczyzna, chłopak jeszcze, twarz blada, czy przymknięte. Szara koszula, pełna krwi. Krew przesiąknęła już szmatę na piersi i spływa kroplami na podłogę.

NA WÓDKĘ ALBO CO...

— Co się stało?

Nie wysoki, dość tęgi policjant opiera się o framugę drzwi.

— Ot, zwyczajnie. Pobili się. Brat rąbnął brata siekierą. Pewno chciał pieniędzy na wódkę, albo co.

Pytam, czy mogę porozmawiać z tym nędznym chłopcem.

— A proszę.

— Czyś to ty tak strasznie...

BO PATRZEĆ NIE MOGŁEM

Nie zdążyłam dokończyć pytania, kiedy z zaciśniętych, jeszcze bardzo dziecinnych ust, zaczęły padać gwałtownie wyrzucane słowa.

— Tak, ja. Właśnie ja. Bo patrzeć nie mogłem. Matkę bił, wyzywał, kopał, a jego koledzy mu pomagali. To ja nie mogłem, nie mogłem... — Ciężki szloch, rzewny, rzewny szloch dziecka bardzo skrzywdzonego zatargał wątłymi ramionami okrytymi szmatą zdartej koszuli.

— A gdzie wy mieszkacie?

— Tu, w barakach, na Annopolu.

Pod ścianą ranny człowiek ciężko rzęzi.. A krew spływa na brudną podłogę kroplami...

TROSKA MATKI

Wychodzę. Biedna, szara, skulona w swym bólu, stoi ta matka tych dwóch synów.

— Czyby nie można było ich tam nakryć, bo im będzie przecież zimno — wtyka mi w rękę jakiś łachman, starą, zniszczoną bardzo kurteczkę.

— A któremu ją dać?

— Obu. Oni zawsze razem pod nią spali. — Bo jedną mają —dodaje jakby ze wstydem. I nagle się zatroskała.

— A czy im nic nie będzie? Bo obaj —-takie dobre chłopaki. Tylko ten Franek, ten starszy, takich miał wciąż kolegów. A to na wódkę, a to w karty. Dawniej, to taki był dobry, jak i ten drugi. Teraz się tylko taki zrobił. Ale i on dobry.

TO NIE ON...

— A przecież panią bił.

— No, tak, ale czy to on? To nie on. To tamte chłopy. Bo on, od takiego malutkiego, zawsze był dobry.

Wychodzi granatowy „pan władza". Oczy kobieciny ze strachem, z oczekiwaniem wpatrują się w niego..

— Ładnieście sobie, matko, chłopaków odchowali. Samaście winna temu wszystkiemu.

— Ja?...

Zbolałe oczy stają się nie do wytrzymania żałosne i pełne smutku.

Odchodzę.

— Kto tu jest winien? Ta matka? Ten konający siedemnastoletni syn? A może ten trzynastoletni obrońca matki?

Kto wróci zmarnowane życie i krzywdę?

Dziu.

Uprzejma poczta

jest... w Danii

Prawie we wszystkich krajach europejskich poczta wprowadziła zwyczaj pobierania od adresata opłat karnych za niedostatecznie ofrankowane przesyłki. Inaczej jest w Danii. Poczta duńska, otrzymawszy niedostatecznie ofrankowaną przesyłkę, dokleja potrzebną ilość znaczków, dostawia przesyła na miejsce przeznaczenia, po czym wystosowuje do nadawcy list tej mniej więcej treści:

„Wychodząc z założenia, że WPan nie chciał narazić adresata na dodatkowe koszta, dolepiliśmy brakującą na Pańskiej przesyłce ilość znaczków na sumę X. i dostawiliśmy przesyłkę pod wskazanym adresem. Wobec tego prosimy na załączonej kartce nalepić znaczek na wskazaną sumę i przesłać ją do urzędu pocztowego..."

Poczta nie ma żadnego poza tym prawnego środka nacisku, znając jednak przysłowiową w reszcie Europy uczciwość obywateli państw nordyckich wie, że sumy wydatkowane na należyte ofrankowanie przesyłki prywatnej, wpłyną najbliższą drogą z powrotem do kasy urzędu pocztowego.

Rola fal głosowych

w fabrykacji wódki

W Ameryce wynaleziono nowy oryginalny sposób sztucznego postarzania whisky, przy zastosowaniu fal głosowych, o nadzwyczajnej częstotliwości drgań dochodzących do kilkaset tysięcy, a nawet miliona drgań na sekundę. Fale te niedosłyszalne dla ucha ludzkiego, w zastosowaniu do wyrobu wódek, czy gospodarstwie mlecznym, działają jak najdoskonalsza łyżka do mieszania. Mleko np. poddane działaniu ultrafal dźwiękowych ulega tak doskonałemu zmieszaniu, że śmietana nie da się już oddzielić.

Nowy wynalazek może mieć szczególnie doniosłe znaczenie dla wyrobu różnego rodzaju serum. Pod działaniem tych fal znana doborowa wódka angielska whisky nabiera smaku i właściwości dobrze odstałego kilkuletniego trunku. Eksperci, którzy przeprowadzili doświadczenia z nowymi falami, stwierdzili, że po 7-mio godzinnym działaniu tych fal whisky nabrała smaku 4-roletniego trunku przechowywanego.

ś. † p.

JAN GRAVIER

Student Wydziału Architektury Pol. Warsz., Podchorąży rez. 34 p. p. Członek b. Narodowego Związku Pol. Mł. Rad.

Opatrzony Św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 20 kwietnia r. b. przeżywszy lat 25.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę, dnia 24-go kwietnia o godz. 11.50 rano w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz miejscowy, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Koledzy z b. Związku Narodowo-Radykalnego

JACEK BRZEZINA 63)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

W powietrzu bzykały roje małych, naprzykrzających się muszek. W kanalizacyjnym rowie szumiał strumień szarobrązowej wody. Z boku dolatywał monotonny głos muezzina*) wzywającego wiernych na południową modlitwę.

Za małym zakrętem, wtulony między dwa wykrzywione starością i obdrapane gliniane domki, stał malutki meczecik lub może dom modlitwy. Nad nim piął się ku niebu pękaty minaret parometrowej wysokości, na którego szczycie, pod okrągłym daszkiem, pokorny sługa Allacha wybijał pokłony na cztery strony świata wykrzykujące monotonne słowa modlitwy.

Niewielkie wejście zaopatrzone w grube, drewniane wrota, dwa mikroskopijne, okratowane okienka i resztki kolorowych kafli na frontowej ścianie niezbyt ściągały na siebie oczy przechodniów. Wspanialsze rzeczy można było zobaczyć w mieście. Jednak Freddie postanowił skorzystać z rzadkiej sposobności, że nikogo wokoło nie było widać. Fotografowanie meczetów nie jest w Persji rzeczą bezpieczną! Rozglądając się uważnie dokoła, nastawił aparat, sprawdził naświetlenie i pstryknął. Jeszcze raz rozejrzał się i stwierdziwszy z zadowoleniem, że nikt tego występku nie zauważył, zsunął stojaki, przewiesił aparat przez plecy i już miał zamiar ruszyć z powrotem na pełne kurzu i gwaru ulice, gdy jego uwagę zwróciło jakieś osobliwe mruczenie.

Gdyby mógł przewidzieć skutki tego zatrzymania się, na pewno zdecydowałby się nawet biegiem uciec z ociemnionej uliczki od wtulonego między domy meczetu, chociaż nie należał do ludzi zbyt bojaźliwych. Twierdzono nawet, że człowieka o tak stalowych nerwach długo by trzeba było szukać.

W małej niszy, której jakoś przedtem nie zauważył, tuż koło zamkniętej bramy przybytku modlitwy, siedział jakiś potwór. Pierwszy raz sądzone było Freddiemu widzieć podobny gatunek rodzaju ludzkiego.

Wysoka, śpiczasta czapka, okręcona jakimś pseudozielonym wypłowiałym gałgankiem, różnokolorowe nieokreślonego fasonu łachmany okrywające skurczone ciało, to nie były jeszcze rzeczy wyjątkowe. Takich elegantów można spotkać w wielu wydaniach na ulicach Teheranu. A Downing, który był w Indiach, miał tam również możność napatrzenia się na różne osobliwości. Lecz tutaj nie to zwracało uwagę. Kostium był tylko stylową dekoracją do gęby tego cudaka, która była iście potworna.

„Jak takie coś mogło przyjść na świat? Czyż takim może być stwór ulepiony na obraz i podobieństwo Boże?" — przeleciało przez mózg Freddiego, gdy ochłonął z pierwszego wrażenia. Nigdy zbytnio nie wierzył w to, by nie stuprocentowi Aryjczycy mogli być podobni do Boga, w stosunku do nich przychylał się raczej do teorii Darwina, lecz w tym wypadku zapomniał o wszystkim...

Długie, śpiczaste uszy wystawały spod ufarbowanej na ryżo szczeciny włosów. Dwie dziury świadczyły o miejscu, gdzie kiedyś znajdował się nos — chyba, że go w ogóle nigdy tam nie było. Brak brody i rozdziawione od ucha do ucha usta stwarzały całość iście makabryczną.

Freddie uprzytomnił sobie, że słynny mister Hyde byłby przy tym straszydle pięknym i wytwornym dżentelmenem.

Olbrzymie, niesamowite czarne oczy wpatrywały się w Downinga spod rudych brwi z jakąś magnetyczną siłą. Dwa śnieżno-białe, długie kły, łyskały groźnie z rozdziawionej gęby ociekającej żółto-zieloną śliną. Długie ręce o zakrzywionych jak szpony paznokciach, trzęsły mu się nad głową w jakichś nerwowych skurczach.

Freddie wzruszył ramionami. „Czego ta małpa chce?" — zanurzył rękę do kieszeni i wyjąwszy parę drobnych monet rzucił je pod nogi potwora.

Chude ręce poczęły trząść się jeszcze groźniej, a z czarnych czeluści potwornej gęby zaczęły wydobywać się jakieś niezrozumiałe dźwięki, jak szczekanie psa.

Freddiemu zrobiło się nieprzyjemnie. Poprawił z fantazją hełm i pociągnął mocniej dym z fajki.

Ktoś dotknął jego ramienia. Odwrócił się.

— Pardon, monsieur! — wysoki, wyglądający na Ormianina brunet uchylił czarnego kohla pahlawi. — Czy pan wyrządził mu jakąś krzywdę? — spytał kiepską francuzczyzną, wskazując na monstrum bełkocące coś i trzęsące się w jakimś transie.

— Ja? — Freddie udał zdziwionego. — Coś podobnego? Czemu pan pyta o to?

Nieznajomy uśmiechnął się patrząc znacząco na aparat fotograficzny.

— Chciałem tylko powiedzieć, że ten derwisz przeklął pana na dwadzieścia cztery godziny.

— Co? Nie rozumiem?

— Zrozumie pan później! Proszę mi wierzyć!

(D. c. n.)

*) Muezzin — duchowny muzułmański wzywający pięć razy dziennie wiernych muzułmanów na obowiązkową modlitwę.

KWIECIEŃ

23

PIĄTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
4–24	18–46
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
16–53	3–7
Dł. dnia	Przybyło
14–22	6–38

Dziś św. Wojciecha.
Jutro św. Fidelisa

TEATRY

TEATR WIELKI: Powtórzenie premiery „Markiza".

TEATR NARODOWY: „Spadkobierca".

TEATR POLSKI: Występy artystów wiedeńskich w komedii „Jean".

TEATR LETNI: „Adam i Ewa".

TEATR MAŁY: Wznowienie „Żołnierza i bohatera".

TEATR NOWY: „Nagroda literacka".

TEATR ATENEUM: „Ludzie na krze".

TEATR KAMERALNY: „Małżeństwo".

TEATR MALICKIEJ: „Mała Kitty i wielka polityka".

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): O godz. 8.15 „Wesoły Emil" z udziałem całego zespołu. Ulgi ważne.

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): Operetka Abrahama „Wiktoria i jej huzar".

TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club): „Szopka polityczna 1937".

TEATR WIELKA REWIA (Karowa): „Wiosenna parada gwiazd".

TEATR POWSZECHNY: Przy ul. Strzeleckiej 11/13 „Złoty wieniec", przy ul. Bonifraterskiej 14 „Mysz kościelna".

CYRK: O g. 8.15 i 9.30 walki zapaśnicze

RADIO

Piątek, 23 kwietnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.33 Gimnastyka, 6.50 Muzyka (płyty), 7.25 „Parę informacji", 7.30 Mała Ork. P. R., 8.00 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych słuchowisko p. t. „Sosna"). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Koncert popularny (płyty), 12.50 „Krzywica na wsi" — pogadanka, 15.00 Wiadomości gospodarcze, 15.15 Koncert w wyk. Ork. Symf. P. R. z udz. Jerzego Czaplickiego, 15.55 „Jak spędzić święto". 16.00 Film, plastyka, architektura, 16.10 Pogadanka społeczna, 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa), 16.30 Łódzka ork. Salonowa, 17.00 „Program liceów pedagogicznych" — odczyt, 17.15 Koncert w wyk. Maryli Jonasówny (fortepian) i Maurycego Janowskiego (śpiew), 17.50 Pogadanka aktualna, 18.00 Wiadomości sportowe ogólne, 18.05 Poradnik sportowy, 18.20 Muzyka lekka (płyty), 18.50 „Społeczne znaczenie „Dnia Lasu" — pogadanka, 19.00 „Naszyjnik" radiof. nowela Guy de Maupassant'a, 19.20 „Z pieśnią po kraju", 19.45 „Zwiedzamy Ośrodek Wychowania Fizycznego w Warszawie — reportaż. 20.05 Pogadanka o operze, 20.15 „Markiza" („Kuhreigen") opera w 3 aktach (4 odsłony) Wilhelma Kienzla. Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie. W przerwie II-ej Recytacja prozy: „Historia Pani Zawadzkiej", epizod z książki Magdaleny Samozwaniec p. t. „Maleńkie Karo karmiła mi żona".

WARSZAWA II (Mokotów)
Fala 216,8

13.10 „Muzyka francuska" (płyty). 14.35 Muzyka rozrywkowa (płyty). 23.05 Koncert Małej Ork. P. R. z udziałem Ireny Kozłowskiej (refreny).

Sobota, 24 kwietnia.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 „Melodie lasu" (płyty), 7.25 „Parę informacji". 7.30 Koncert orkiestry wojskowej. W programie muzyka polska (z Poznania). 8.00 Audycja dla szkół, 11.30 Audycja dla szkół: „Śpiewajmy piosenki". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Zespół Almar i Otten z udziałem 2 fortepianów. 12.50 „Skrzynka rolnicza", 14.30 a) „Ogłoszenie konkursu z nagrodami dla dzieci p. t. „Dlaczego powinniśmy kochać i szanować las?", b) Teatr Wyobraźni dla dzieci „O czym szumi las" — słuchowisko. 15.00 Wiadomości gospodarcze, 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty), 16.00 „Nasz program", 16.10 „Życie kulturalne stolicy", 16.15 „Z Wieży Mariackiej patrzymy na Kraków". 16.50 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry dętej K. P. W. i Krakowskiego Chóru Akademickiego 17.50 „Przegląd wydawnictw". 18.00 Pogadanka aktualna, 18.10 Wiadomości sportowe, 18.20 Muzyka lekka (płyty). 18.50 „Kraków i Poznań w życiu kulturalnym Polski", 19.00 Audycja dla Polaków za granicą" — a) „Co budujemy teraz w Polsce". b) Muzyka polska (płyty). 19.30 „Przy wieczornej herbatce" (z Poznania), 20.30 Nowości literackie, 20.55 Pogadanka aktualna, 21.00 Koncert (z Poznania), 21.50 „Pół godziny impertynencji bez drutu" — Praojcom z „Zielonego Balonika". 22.20 Do tańca — gra Mała Orkiestra P. R. z udziałem „Czwórki Radiowej" (refreny).

Krew Wacławskich i Grotkowskich nie poszła na marne

Młodzież pabjanicka ślubuje wierność Bogu i Ojczyźnie

Akademickie Ślubowania Jasnogórskie odbiły się wielkim echem w całej Polsce. W ślad za młodzieżą akademicką spieszą do Częstochowy liczne pielgrzymki starszego społeczeństwa.

W te ślady poszła młodzież Katolickich Stowarzyszeń okręgu Pabjanickiego, organizując dla ideowego przygotowania młodzieży do ślubowania specjalne zebranie w dniu 18 b. m. w sali Domu Katolickiego.

W wypełnionej po brzegi sali Domu Katolickiego przez młodzież, nauczycielstwo, miejscową inteligencję z duchowieństwem na czele — otworzył zebranie prezes Akademickiego Koła Pabjaniczan.

Słowo wstępne wygłosił p. dyr. Maciński, który w pięknym przemówieniu scharakteryzował bierny stosunek oraz obojętność starszego społeczeństwa wobec najświętszych ideałów Chrystusowych.

Potem zabrał głos, witany rzęsistymi oklaskami Prezes C. K. A. S. J. p. Jan Szczęsny, który w dłuższym przemówieniu naszkicował ideowe oblicze młodzieży akademickiej, a w szczególności jej stosunek do zagadnień religijnych i narodowych.

Mocne wrażenie na zebranych zrobiło porównanie oblicza ideowego 35-tysięcznej Rzeczypospolitej Akademickiej z życiem miast polskich o takiej ilości mieszkańców. Jakaż wyraźna różnica zachodzi w tych zbiorowościach, mówił prelegent.

Specjalny ustęp przemówienia poświęcił prelegent stosunkowi młodzieży akademickiej do zagadnienia żydowskiego, podkreślając, że dla obudzenia z letargu Narodu Polskiego, dla uświadomienia społeczeństwa o niebezpieczeństwie jakie grozi ze strony żydostwa, potrzeba było krwi Wacławskich i Grotkowskich.

Zebranie zakończono przyjęciem jednomyślnym zgłoszonej rezolucji: „Zebrani w dniu 18 b. m. na odczycie p. t. „Odrodzenie religijne Młodzieży Akademickiej" p. Jana Szczęsnego — prezesa Centralnego Komitetu Akademickich Ślubowań Jasnogórskich w sali Domu Katolickiego w Pabjanicach, rozumiejąc i doceniając znaczenie odrodzenia religijnego Polski, postanawiają zawsze i wszędzie bronić zasad wiary świętej i Kościoła Katolickiego i brać w miarę możności żywy udział w szeregach walczącego i społecznego obozu katolickiego".

Przed opuszczeniem sali zgromadzeni odśpiewali „My chcemy Boga".

Należy podkreślić, że młodzież pabjanicka na wzór akademicki składać będzie przed Cudownym Obrazem Matki Boskiej Pabjanickiej w pierwszą rocznicę Ślubowania Akademickiego swe Śluby na wierność Bogu i Ojczyźnie.

Rota Ślubowania opracowana jest na wzór akademickiej.

Zwrot podatku specjalnego dla pracowników samorządowych

Od dłuższego czasu czynione były starania o zwolnienie pracowników, otrzymujących wynagrodzenie z funduszów związków samorządowych, ich zakładów i przedsiębiorstw, od podatku specjalnego, opłacanego na rzecz związków samorządowych.

Obecnie dowiadujemy się, że MSWewn. ma wydać okólnik, zezwalający związkom samorządowym na zwracanie pracownikom samorządowym podatku specjalnego w formie bezzwrotnych zasiłków, jeżeli finanse związków samorządowych na to pozwolą.

W kierowniczych kołach pracowników samorządowych żywią przeto nadzieję, że omawiany ciężar będzie wreszcie zdjęty z pracowników samorządowych.

„Tuzinka" zaczęła jeść

W warszawskim Zoo nastąpiło wreszcie uspokojenie. Mała „Tuzinka" zaczęła ssać dobrze matkę. Słonica uspokoiła się już zupełnie, tak, iż zwolniono ją już z łańcuchów i w domu słoni zaczyna się wreszcie normalne życie.

Uspokoił się ojciec „Tuzinki", który do tej pory objawiał niezadowolenie z zamieszania, jakie powstało w słoniowej chacie. Przyjście na świat małego słoniątka w warszawskim Zoo wzbudziło sensację w ogrodach zoologicznych całego świata, z których wiele zwraca się już o informacje o stanie zdrowia małej słoniczki.

„Nauczyciel" młodocianych złodziei aresztowany w Ogrodzie Krasińskich

Wywiadowca policyjny, przechodząc przez Ogród Krasińskich, zauważył dwuch chłopców, którzy podchodzili do kobiet i potrącali je. Jeden z chłopców sprytnie wyciągnął jednej z kobiet portmonetkę z kieszeni i oddalił się. Kobieta nie spostrzegła nawet kradzieży.

Policjant począł obserwować chłopców dokąd się udadzą. Zauważył, że chłopcy podeszli do jakiegoś osobnika, który dawał im jakieś wskazówki. Wywiadowca podszedł i zatrzymał mężczyznę. Chłopcy, widząc, iż „nauczyciel" ich został zatrzymany, rzucili się do ucieczki i zbiegli.

W komisariacie okazało się, że wykładowcą sztuki złodziejskiej jest Icek Gryziak, zam. przy ul. Miłej 67. Gryziak w mieszkaniu swoim uczył wychowanków kraść. Osadzono go w areszcie.

Drugi sensacyjny proces dyrektorów T-wa Polsko-Belgijskiego

Na wokandzie II wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Warszawie, znajdzie się dziś, 22 b. m. sensacyjny proces cywilny o akcje Polsko-Belgijskiego Towarzystwa Impregnacji Drzewa, głośnego ze sprawy karnej, toczącej się obecnie w wydziale VIII Sądu Okręgowego.

Przemysłowiec Kersnowski wystąpił przeciwko P. B. T. o wydanie akcji, wartości przeszło 60000 zł. Z powodu tej sprawy wysunięto przeciwko dyrektorom Polsko - Belgijskiego Towarzystwa Impregnacji Drzewa nowy zarzut fałszerstwa dokumentu. Powód zarzuca bowiem, iż dyrektorzy P. B. T. podrobili pismo, w którym ma on się rzekomo zrzec wszelkich pretensyj z tytułu nie wydania akcyj.

Od redakcji

Mieszkaniec domu akademickiego o którym pisaliśmy wczoraj prosi nas o zaznaczenie, że samochód, którego używa jest własnością jego brata.

Na pogorzelców

Na pogorzelców gm. Zerzeń W. Mianowski, Warszawa, zł. 6.

WARSZAWA II Fala 216.8

13.10 „Słynne orkiestry dęte" (płyty), 14.35 Muzyka rozrywkowa (płyty), 23.05 Koncert Małej Orkiestry P. R. z udziałem „Czwórki Radiowej".

Kronika prowincjonalna

KRAKÓW

OBRADY IZBY ROLNICZEJ

We wtorek odbyły się obrady Krakowskiej Izby Rolniczej. Przed obradami zostało odprawione nabożeństwo w kościele O. O. Reformatów.

W czasie obrad złożono sprawozdanie z działalności Izby za okres ubiegły. — W ub. roku budżetowym wydatki i dochody zamykały się kwotą 392.316 zł., podczas gdy nowy budżet uchwalono w wysokości 417.184 zł., poczem zatwierdzono plan na nowy rok budżetowy.

Przystąpiono do wyborów władz. Prezesem wybrany został ponownie sen. Edward Kleszczyński, wiceprez. Piotr Soboń.

ZJAZD PIEKARZY

W Krakowie odbył się dwudniowy zjazd piekarzy z woj. krak. z udziałem licznych gości ze Śląska i okolic.

Obrady zakończono wybraniem nowych władz Związku w nast. składzie: prezes T. Kozłowski (Kraków), wiceprezesi Fr. Magiera (Kraków) i W. Daniec (Zakopane), sekretarz J. Długoszewski, skarbnik F. Woźniak.

LUBLIN

BEZPRAWNY WYRĄB LASU

Tadeusz Dziewicki, właściciel majątku Wólka Leszczyńska, skazany został za bezprawny wyrąb lasu na zapłacenie grzywny w wysokości 4.209 zł.

ZJAZD DELEGATÓW P. M. S.

Odbył się w Lublinie zjazd delegatów Polskiej Macierzy Szkolnej z terenu województwa lubelskiego, któremu przewodniczył prezes Sądu Okręgowego, dr. Bryła. Po wyborach nowego zarządu w składzie: prezes Sądu Apelacyjnego — Sekutowicz, wiceprezes — ks. prałat Gostyński i dr. Bryła, powzięto szereg rezolucji zmierzających do zaspokojenia potrzeb oświatowych na obszarze powiatów i udzielenia pomocy instytucjom Macierzy na Wołyniu. Środkami realizacji mają być: zwiększenie sieci organizacyjnej oraz wzrost liczby członków.

BUDOWA NOWEJ DROGI

W pow. hrubieszowskim rozpoczęto roboty drogowe. Zgodnie z planem inwestycyjnym, przystąpiono do budowy nowej, państwowej drogi Zamość — Hrubieszów.

LWÓW

MOST NA GRANICY

Z Zaleszczyk donoszą, że po pertraktacjach, przeprowadzonych między polskimi i rumuńskimi władzami pogranicznymi, rozpocznie się niedługo odbudowa mostu granicznego w Zaleszczykach. Długość tego mostu wynies e 240 metrów. W myśl umowy, władze polskie odbudują 3 przęsła, a władze rumuńskie 2.

RUCH BUDOWLANY

Wskutek ograniczenia kredytów budowlanych, tegoroczny sezon robót budowlanych we Lwowie przedstawia się bardzo ubogo. W chwili obecnej roboty budowlane prowadzone są przeważnie przez rząd. Przebudowywana jest Politechnika Lwowska oraz prowadzona jest budowa gmachu Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie.

OSTRÓW

ZMIANA WŁASNOŚCI

Ostrowską Fabrykę Wyrobów Drucianych nabył w tych dniach drogą kupna od p. Kanteckiego p. Henryk Serwa z Ostrowa.

NOWY OŚRODEK ZDROWIA W KOŹMINIE

Z dniem 1 maja br. zostanie utworzony w gmachu b. Kasy Chorych w Koźminie obwodowy „Ośrodek Zdrowia", który będzie obejmował przychodnię przeciwgruźliczą, przeciwjagliczą, weneryczną i Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem. Koszty związane z prowadzeniem „Ośrodka" pokryje częściowo Urząd Wojewódzki, Wydział Powiatowy, Zarząd Miejski i Zarząd Gminy.

STANISŁAWÓW

DAR ŚLĄSKA

W niedzielę dnia 25 bm. nastąpi przylot do Stanisławowa eskadry, złożonej z jedenastu samolotów ufundowanych przez śląski okręg LOPP dla ziemi stanisławowskiej. Następnie na lotnisku odbędzie się uroczyste przekazanie wspomnianych samolotów władzom miejscowym LOPP. W uroczystości tej weźmie udział całe społeczeństwo Stanisławowa.

WOŁYŃ

TRAGEDIA MATKI

Na ul. Piłsudskiego we Włodzimierzu wpadł pod samochód prowadzony przez kpt. Mrówczyńskiego uczeń gimnazjum prywatnego S. Sztyce, ponosząc śmierć na miejscu. Na wiadomość o wypadku matka zabitego dostała pomieszania zmysłów.

MELIORACJE

Rówieński wydział powiatowy rozpoczął wielką akcję melioracyjną na terenie całego powiatu. W ciągu br. projektuje się zmeliorowanie 24 wsi. Najwięcej robót zostanie przeprowadzonych na terenie gminy hoszczańskiej. Prace te będą w większości wykonane szarwarkiem. Dzięki melioracji powiat uzyska nowych 3000 ha., które zostaną przeznaczone na ziemię orną oraz na łąki.

SKAZANIE MORDERCY

Wyrokiem Sądu Okręgowego w Łucku na sesji wyjazdowej w Kowlu, został skazany na 10 lat więzienia Kuncewicz Michał zamieszkały we wsi Radowice za otrucie swej przyjaciółki Luby Panasiukówny, po zastosowaniu amnestii, sąd wymierzył łączną karę 4-ch lat więzienia.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR WIELKI: „Lakmé" godz. 19
TEATR POLSKI: „Gdzie diabeł nie może".

KINA

APOLLO: „Moskwa Szanghaj".
CORSO: „Pat i Patachon jako bezdomni".
GWIAZDA: „Słowik Wiednia".
METROPOLIS: „Bohater".
RENAISANCE: „Buffalo Bill".
SŁOŃCE: „Penny".
SFINKS: „Nie miała baba kłopotu".
ŚWIT: „Łowca przygód".
TĘCZA - ŁAZARZ: „Pokusa".

ŚWIĘTO POZNAŃSKICH UŁANÓW

Poznański 15 pułk ułanów obchodzi w piątek swe święto pułkowe, które jest zarazem świętem poznańskiego społeczeństwa, otaczającego ułanów wielką sympatią. Uroczystą Mszę św. na hipodromie odprawi ks. dziekan Wilkans o godz. 10-tej, po Mszy św. odbędzie się tradycyjna defilada. O godzinie 15-tej na hipodromie poznańskim odbędą się zawody konne, na które zapewne licznie przybędą miłośnicy sportu. Warto podkreślić, że poznański pułk ma opinię jednego z najlepszych pułków kawalerii o czym świadczą zdobyte mistrzostwa.

POŻYTEK Z WIZYTY PREMIERA

Premier dr. Składkowski zwiedził w okolicach Inowrocławia osady rolników kresowych, osiedlanych w Wielkopolsce i mieszkających w drewnianych domkach. W związku z zdobytymi obserwacjami podobno akcja przesiedlania rolników z kresów do Wielkopolski zostanie zaniechana. Oby się to stało corychlej zwłaszcza, że Kresy potrzebują bardzo żywiołu polskiego zarówno w miastach jak i na wsi a ziemi do rozparcelowania nie zabraknie, sam Radziwiłł ma jej dosyć.

WYCIECZKA „PENETRACYJNA"

W Zielone Świątki odbędzie się I wycieczka penetracyjna Związku Pracowników Kupieckich przy poparciu Związku Polskiego do świeżo przydzielonych powiatów woj. poznańskiego. Przewidziane są konferencje z lokalnymi sferami kupieckimi.

STRAJK PROTESTACYJNY

W Swarzędzu pod Poznaniem wybuchł dziś strajk protestacyjny 220 robotników i czeladników stolarskich. Do strajku tego przyłączyło się 700 pomocników stolarskich. Strajkujący żądają podwyższenia stawek zarobkowych i uregulowania warunków pracy. Wszystkie warsztaty i fabryki stolarskie są nieczynne.

GOŚCIE JUGOSŁOWIAŃSCY W TEATRZE WIELKIM

W niedzielę 18. IV. ugościł Teatr Wielki członków chóru akademickiego „Obilić", operą Moniuszki „Straszny Dwór". Serdeczne przemówienie powitalne, zakończone okrzykami i odegraniem hymnu jugosłowiańskiego wygłosił dyrektor teatru p. dr. Z. Latoszewski. Po zakończeniu trzeciego aktu delegacja studentów jugosłowiańskich wręczyła kwiaty czołowym artystom. Miłą niespodzianką dla gości było podziękowanie p. Drabika, grającego rolę Stefana, w języku jugosłowiańskim. P. Drabik zdobył sobie pełne uznanie i sympatię pięknym śpiewem. Pozatem w niedzielę odbyło się uroczyste złożenie wieńca przed Pomnikiem Wdzięczności, wieczorem zaś bal w bazarze zakończył uroczystości.

Goście opuścili Poznań w poniedziałek rano.



Tyfus w Kołomyiskim

LWÓW 21. 4. Z Kołomyi donoszą: w miejscowości Kluców Wielki, Mołodiatyn i Huculówka, w pow. kołomyjskim, stwierdzono ponowny nawrót tyfusu plamistego. Miejscowości te zostały całkowicie izolowane. Nawet osoby, które wzywane są z tych wsi do sądów, nie są dopuszczane.

Gwiazdor dawnego B. B. W. R.

P. Polakiewicz schodzi z widowni

z powodu „nieprawidłowości w rachunkach"

Nadużycia w Związku gmin wiejskich

W dn. 20 b. m. odbyło się posiedzenie Rady naczelnej związku gmin wiejskich R. P., wybranej na zjazdach wojewódzkich. Rada naczelna przyjęła do wiadomości zatwierdzającej pisemną rezygnację dr. Karola Polakiewicza ze stanowiska prezesa zarządu związku gmin wiejskich R. P. Rada naczelna postanowiła zwrócić się do generała broni Żeligowskiego o przyjęcie stanowiska prezesa.

Przyczyną rezygnacji p. Polakiewicza jest ujawnienie przez komisję rewizyjną poważnych nieprawidłowości w księgach związku gmin wiejskich i nieprawidłowe wyliczenie się Dr. Polakiewicza z pobranych w związku zaliczek.

* * *

Wersje na temat nadużyć w Związku Gmin Wiejskich, krążyły już oddawna i szereg zjazdów wojewódzkich ustosunkował się krytycznie do działalności p. Polakiewicza. Mimo to p. Polakiewicz nie usunął się ze swego stanowiska i rządził Związkiem wbrew opinii jego członków i Rady Naczelnej. Dopiero gdy Rada zażądała sprawozdania komisji rewizyjnej, która wydała jak najgorszą opinię o gospodarce w Związku, zdecydował się p. Polakiewicz ustąpić.

Niewygodny protokuł

Protokuł komisji rewizyjnej ujawnił rewelacyjne wprost fakty.

Komisja rewizyjna na posiedzeniu w dn. 13 b. m., złożona z członków Lewickiego i Leopolda, ustaliła szereg niedokładności w gospodarce finansowej Związku Gmin Wiejskich i spisała odpowiedni protokuł. Protokuł ten był niewygodny dla p. Polakiewicza, dlatego też wysłał on pracowników biura do członków komisji rewizyjnej i polecił im prosić o zmianę tego protokułu.

Gdy Rada naczelna Związku zażądała od p. Polakiewicza wyjaśnienia, gdzie podziały się zdefraudowane pieniądze, pracownik biura p. Puziewicz podniósłszy ręce do góry, krzyknął: „Pan prezes nic nie winien, to ja jestem winien". A więc p. Puziewicz przyjmuje winę na siebie, podczas gdy fakty mówią co innego.

Nadużycia

Podczas rewizji komisja natknęła się na ślad pospolitych nadużyć. Komisja ustaliła, że Polski Bank Komunalny wypłacił 21 maja 1935 r. Związkowi Gmin Wiejskich subwencję w kwocie 1.500 zł., a 2 listopada 1936 r. 1.800 zł., łącznie więc 3.300 zł., lecz pieniądze te nie wpłynęły do kasy Związku Gmin Wiejskich.

Zainterpelowany w tej sprawie prezes Związku p. Polakiewicz tłumaczył się, że nie wie, co się stało z tymi pieniędzmi, ponieważ odpowiedzialność ponosi b. dyrektor Związku p. Bolesław Tkaczyk, oraz inni pracownicy biura. Gdy komisja rewizyjna oświadczyła, że zażąda od p. Tkaczyka zwrotu zdefraudowanych sum, p. Polakiewicz oświadczył komisji rewizyjnej, że pieniądze te on sam zwróci najpóźniej do 20 bm. do godz. 10 rano.

Ponadto komisja rewizyjna ustaliła, że p. Polakiewicz wypłacił przeszło 1.00 zł. Karolowi Moraczewskiemu, pełniącemu funkcje inspektora samorządu gminnego w Brześciu n B. P. Polakiewicz usilnie prosił komisję rewizyjną, aby w protokule rewizji nie wymieniano nazwiska Moraczewskiego.

Pokwitowanie aferzysty

Dalsze badania ustalą niewątpliwie dlaczego p. Polakiewicz pragnie osłonić Moraczewskiego.

Dodać należy, że do jednej z asygnat dołączone było pokwitowanie tegoż Moraczewskiego na znaczną kwotę. Pewnego dnia p. Polakiewicz usunął pokwitowanie Moraczewskiego i zastąpił je kwitem znanego aferzysty z terenu łódzkego, niejakiego Lewandowicza, karanego więzieniem. Wśród asygnat rozchodowych stale przewijają się kwity Lewandowicza na znaczne sumy, usprawiedliwiane wydatkami związanymi z wojewódzkimi zjazdami w Łodzi, Lublinie, Wilnie i t. p.

Rodzinka

Znamiennym jest fakt, że z Biura Związku gmin wiejskich p. Polakiewicz stworzył przedsiębiorstwo rodzinne, pracuje tam bowiem krewny jego p. Puziewicz, który zarazem jest prezesem Związku młodzieży ludowej i prawą ręką p. Polakiewicza, następnie spokrewniony z nim p. Jezierski oraz rodzona siostra p. Polakiewicza p. Wichlińska. Polakiewicz powierzył jej prowadzenie rachunkowości Związku, mimo, iż od 10 lat buchalterię prowadziła p. F., która jest rutynowaną księgową.

„Zaliczki"

Komisja rewizyjna ustaliła dalej, że w poszczególnych miesiącach saldo podręcznej kasy wynosiło po kilka i kilkanaście tysięcy zł. i nikt nie umiał usprawiedliwić, dlaczego tak poważne sumy znajdowały się w podręcznej kasie. Pracownicy milczeli, bo się obawiali utraty posady, obecnie pracownicy tego Związku mówią, że p. Polakiewicz dysponował daleko większymi sumami na cele, nie mające nic wspólnego z działalnością Związku Gmin wiejskich.

W dniu rewizji w podręcznej kasie Związku znajdowały się kwity na pobrane przez pracowników, jak: Puziewicza 500 zł., Jezierskiego 1300 zł. i samego p. Polakiewicza 508 zł. Pod pretekstem tego rodzaju zaliczek, kwitowanych przez pracowników, pieniądze wydatkowane były rzekomo na cele Związku Młodzieży Ludowej i obecnie pracownicy nie mają pewności, czy pieniądze te zostaną im zwrócone.

Komisja rewizyjna zgłosiła również zastrzeżenia w sprawie niesłychanie wysokich wydatków w związku ze zjazdami wojewódzkimi, urządzanymi w r. b. oraz zwróciła uwagę na brak dowodów usprawiedliwiających te wydatki.

Pieniądze publiczne

Związek Gmin Wiejskich jest instytucją o charakterze prywatno-prawnym, reprezentuje on jednak gminy wiejskie jako instytucje o charakterze publiczno-prawnym i utrzymuje się ze składek, pochodzących z danin publicznych, a zarazem w treści swej jest instytucją prawa publicznego. Każdy więc zdefraudowany grosz w tej instytucji oznacza taką samą defraudację, jak w gminie, powiecie lub innej instytucji publicznej.

Uparty samobójca

LWÓW, 21. 4. W Tarnopolu zanotowano wypadek dwukrotnego zamachu samobójczego. Mianowicie emerytowany urzędnik Franciszek Frankwald pod wpływem depresji psychicznej usiłował powiesić się na haku u futryny okiennej. Wypadek zauważyła posługaczka desperata i w ostatniej chwili przecięła szal na szyi Frankwalda, na którym ten usiłował się powiesić.

Wpół godziny później usiłował Frankwald ponownie popełnić samobójstwo również przez powieszenie, jednak i tym razem zamiar jego został w porę zauważony i udaremniony. Wobec tego Frankwald zrezygnował z samobójstwa.

Straszliwa zbrodnia anarchistów

Ukrzyżowanie 18-letniego kleryka

Parodia Męki Św.

PARYŻ 21.4. Jeden z dzienników wychodzących w Lionie, podaje depeszę z Lerida w Katalonii o straszliwej zbrodni, dokonanej przez katalońskich anarchistów. Tłum porwał w Le Ridzie 18-letniego kleryka, który w prywatnym mieszkaniu usiłował odprawić modły dla szczupłego grona wiernych, należących do tajnego związku katolików, starających się ochraniać przedmioty kultu katolickiego i katolickie obrzędy. Anarchiści wlekli kleryka przez ulice miasta, poczem po przybyciu na główny plac utworzyli „sąd", parodiując scenę wydania wyroku przez Piłata. Więźnia zbito i obrzucono obelgami, a następnie gdy tłum głośno domagał się jego śmierci, komisarz iberyjskiego związku anarchistów skazał go na śmierć przez ukrzyżowanie, przyczem naśladując gest Piłata, umył ręce.

Kleryka przywiązano do krzyża i przebito bagnetem. Męczennik umarł ze słowami: „Boże, dla twej miłości i dla dobra Hiszpanii!" Rozbestwiony tłum zdarł zwłoki z krzyża i obrzucił je kamieniami.

Niepodległość Belgii

pod gwarancją Anglii i Francji

BRUKSELA 21. 4. Belgijskie min. spraw zagr. rozpatrzyło przedstawiony przez rządy francuski i brytyjski projekt tekstu wspólnej deklaracji, w której rządy te gwarantują Belgii niepodległość, jednocześnie zwalniając ją od zobowiązań locarneńskich.

Ogłoszenie wspólnej deklaracji nastąpić ma, gdy tylko trzy rządy uzgodnią jej brzmienie. Projekt, przedstawiony rządowi belgijskiemu, traktuje o kwestiach, dotyczących francusko - brytyjskich gwarancyj niepodległości i integralności Belgii, przyjmuje do wiadomości postanowienia rządu belgijskiego co do przeprowadzenia zarządzeń wojskowych, niezbędnych dla obrony granic, oraz określa stanowisko wobec Ligi Narodów, przyjmując do wiadomości, że Belgia pozostaje niezmiennie wierna paktowi Ligi Narodów.

Doręczenie aktu oskarżenia

towarzyszom inż. Doboszyńskiego

KRAKÓW 21.4. Prokuratura sądu okręgowego w Krakowie doręczyła akt oskarżenia 49 współoskarżonym o najście w r. ub. inż. Doboszyńskiego wraz z towarzyszami na Myślenice. Z 49 oskarżonych 16 pozostaje od czasu aresztowania w więzieniu. Rozprawa przeciwko wymienionym odbędzie się przed trybunałem sądu okręgowego w Krakowie.

Sprawa samego inż. Doboszyńskiego będzie przedmiotem osobnej rozprawy sądowej przed sądem przysięgłych w Krakowie.

Akt oskarżenia powołuje 52 świadków na rozprawę przeciwko uczestnikom najścia na Myślenice.

Konferencja państw skandynawskich

obraduje w Helsingforsie

HELSINGFORS 21. 4. W Helsingforsie odbywa się czwarta konferencja ministrów spraw zagranicznych państw skandynawskich.

Zagadnieniami, które wysuwają się na pierwszy plan konferencji, są przede wszystkim: sprawa zabezpieczenia żeglugi statków skandynawskich na wodach terytorialnych Hiszpanii, — sprawa wymiany informacyj na temat zbrojeń poszczególnych państw i produkcji materiałów wojennych.

Dalej omawiane będzie zagadnienie zacieśnienia współpracy gospodarczej państw sygnatariuszy konwencji w Oslo i rozważane będą rezolucje ostatniej konferencji w Brukseli. Poruszona również zostanie sprawa współpracy gospodarczej państw Skandynawii na wypadek wybuchu wojny.

Drażliwą sprawą konferencji jest również kwestia uznania przynależności Abisynii do Włoch.

Przemyt walut

w wydrążonych meblach

GDYNIA 21.4. Rozpoczął się dziś w Gdyni wielki proces przeciw szajce przemytników dewiz, którzy w czasie swej działalności zdołali przemycić przez granicę polsko - gdańską ponad 200 tys. złotych.

Szajka zlikwidowana została w styczniu b. r. dzięki doniesieniu jednego ze stolarzy gdyńskich, u którego przemytnicy zamówili meble wewnątrz wydrążone, a które służyć miały do przemytu dewiz. Na ławie oskarżonych zasiadło 7-miu kupców w Gdyni.

Rozprawa odroczona została do piątku 23 bm.

Dwie miary min. Ujejskiego

Blokada krakowska cieszy się poparciem władz

W „Walce Ludu" czytamy:

„Jak się dowiadujemy w poniedziałek 19 bm. została przez wiceministra p. prof. Ujejskiego przyjęta delegacja blokujących I Dom Akademicki w Krakowie. P. Ujejski zapoznawszy się z postulatami blokujących przyznał im rację podkreślając, że jest rzeczą sprzeczną z zasadami samorządu akademickiego, by członkowie bratniaka medyków czy teologów należeli równocześnie do dwóch bratniaków, jak to ostatnio miało miejsce w Krakowie i w rezultacie przysporzyło endekom 500 nieprawnych głosów. P. Minister zapowiedział wydanie ustawy, zabraniającej równoczesnego należenia do dwóch lub więcej bratniaków.

To stanowisko władz nadzorczych nad uczelniami wyższymi w Polsce stanowi zapowiedź likwidacji blokady Domu Akademickiego po myśli strajkujących."

O ile podana przez „Walkę Ludu" wiadomość jest prawdziwa to mielibyśmy jeszcze jeden dowód, że min. W. R. i O. P. stosuje politykę „silnej ręki" wyłącznie przeciw młodzieży narodowej.

Nowa ofensywa na Bilbao

Sukcesy powstańców w Eukadi

Niepowodzenia pod Toledo

PERPIGNAN, 21. 4. Rozpoczęta pod kierownictwem gen. Mola druga ofenzywa wojsk powstańczych przeciw Bilbao rozwija się pomyślnie. Według panującej ogólnie opinii, pozycje obronne nieprzyjaciela, leżące na wschód od Durango do tego stopnia zostały osłabione pierwszą ofenzywą, że mogą być obecnie zdobyte bez większego wysiłku.

Z chwilą, gdy w dniu wczorajszym oddziały powstańcze zajęły przeznaczone im pozycje, artyleria powstańcza rozpoczęła bombardowanie umocnionych pozycji nieprzyjacielskich. Następnie rozpoczął się atak wojsk powstańczych, który milicja baskijska starała się powstrzymać ogniem karabinów maszynowych. **Po zaciętych walkach na odcinkach Elgueta, Inchurtes i Campezo, zwycięskie wojska gen. Mola zajęły ważne i strategicznie korzystne pozycje.**

Bilbao i drogi wiodące do miasta zagrożone są przez wojska powstańcze z południa i wschodu jednocześnie.

MADRYT, 21. 4. Według niepotwierdzonych dotychczas wiadomości, **wojska rządowe znajdują się o 3 klm. na południe od Toledo.** Przednie straże wojsk rządowych dotarły już podobno do przedmieść tego miasta. Operacje wojsk rządowych na tym froncie otoczone są ścisłą tajemnicą, zdaje się jednak, że przebieg ich jest niekorzystny dla powstańców.

I. J. Paderewski

nie wraca do Polski

W „IKC" ukazała się wiadomość następującej treści:

„Ignacy Paderewski oświadczył w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi dziennika „Observer", że zdecydował się na powrót do Polski. Wedle dalszych doniesień tego dziennika, zamierza Paderewski skomponować w Polsce nową operę, której libretto będzie miało za temat fakt wyzwolenia Polski z długoletniej niewoli. Paderewski nie zamieszka po swym powrocie w Warszawie, lecz osiądzie na stałe w swych dobrach w Poznańskim. Informacje powyższe podajemy na całkowitą odpowiedzialność „Observera".

Jak się dowiadujemy ze źródeł dobrze poinformowanych, Paderewski nie udzielał żadnego wywiadu dziennikowi „Observer" i że wiadomość, podana przez to pismo, nie posiada w istocie żadnych podstaw.

„Kasia" i „Tuzinka"



Sensacją Warszawy jest urodzenie w warszawskim ZOO małej słoniczki, która została nazwana „Tuzinką". — Na zdjęciu „Kasia" ze swą „córeczką".

Czarna chorągiew

na kopalni „Mościcki"

KATOWICE 21.4. (ATE) Strajk okupacyjny w kopalni „Prezydent Mościcki" trwa nadal. Dotychczasowe pertraktacje nie dały pomyślnych rezultatów, jakkolwiek uwzględniono już 80 proc. żądań robotniczych.

Robotnicy, okupujący kopalnię, nie przyjęli proponowanych warunków i zakomunikowali, że będą strajkować w dalszym ciągu. Dziś o godz. 16-ej strajkujący rozpoczęli głodówkę, wywieszając na kopalni czarną chorągiew.

Katastrofa w szkole powszechnej

TALLIN 21. 4. Wczoraj wieczorem w miejscowości Kilingi w południowej Estonii w szkole powszechnej nastąpił wybuch filmu podczas wyświetlania.

W szkole było obecnych przeszło 100 dzieci. Płomienie odcięły dzieci od drzwi, a ich ubrania wkrótce zaczęły się palić. Powstała niesłychana panika.

4-ro dzieci zginęło w płomieniach. 70 doznało obrażeń cielesnych i poparzeń. Stan 50-ciu wzbudza poważne obawy.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a, I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a. tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC". Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny: Bohdan Gębarski.